DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 86. Piątek, 8 (20) Kwietnia. 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku niezwracają się.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się w prost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.—Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nieprzyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 kop. 20.—Półrocznie rs. 4 kop. 60.—Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

Dla ułatwienia naszym prenumeratorom nabycia zajmujących książek do czytania na długie zimowe wieczory, możemy im ofiarować, w kształcie premjum, za pół ceny, zbiór powieści ś. p. J. A. Miniszewskiego, b. współpracownika Dziennika naszego, w sześciu tomach, pod ogólną nazwą *Życie w Parafji*, a mianowicie powieści:

Justyna	tomów 2	za rs. 1	kop. 20
Kronika Plebana	„ 1	„ —	„ 60
Okienko w poddaszu	1	„ —	„ 60
Szlachecka dusza na komornem w chłopskiem ciele	„ 2	„ 1	„ 20
Razem	6	„ 3	„ 60

Pierwszy ustęp tej ostatniej powieści był drukowany w 1858 r. w Gazecie Codziennej, pod tytułem *Szlachcic w Metampsykozie.*

Każdy z prenumeratorów naszych, tak miejscowych jak i prowincjonalnych, za okazaniem kwitu prenumeracyjnego w Dyrekcji lub na Stacji pocztowej, może trzymać po tej cenie, czy to oddzielnie, czy to razem, wyżej wspomnione powieści; prenumeratorowie na prowincji dopłacać będą za porto od *Justyny* tomów 2 kop. 19, od *Kroniki Plebana* kop. 11 i pół, od *Okienka w poddaszu* kop. 11 i pół, od *Szlachecka dusza na komornem w chłopskiem ciele*, kop. 29 i pół; a od całego zbioru kop. 71 i pół.

Nie wątpimy, że prenumeratorowie nasi, nie omieszkają skorzystać z takiego ułatwienia.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 7 (19) Kwietnia.

Naczelnik Kancelarji Banku Polskiego podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 25 Kwietnia (7 Maja) r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w Banku Polskim, publiczne sprawozdanie z czynności tegoż Banku za rok 1865.

Ordery.— Najjaśniejszy Pan, w dniu 27 marca r. b., udzielić raczył przewielebnym metropolitom: kijowskiemu *Arsenjuszowi* i petersburgskiemu *Izydorowi* – ordery św. Andrzeja; członkowi najświętszego synodu, arcybiskupowi *Bazylemu*—order św. Włodzimierza 1-ej kl.; arcybiskupowi czernigowskiemu *Filaretowi*— order św. Aleksandra Newskiego; arcybiskupowi astrachańskiemu *Atanazemu*, i biskupom: taurychkiemu *Alexemu*, smoleńskiemu *Antoniemu*, kostromskiemu *Platonowi* i penzeńskiemu *Antoniemu* — ordery św. Włodzimierza 2-ej kl.; biskupom: ekaterynosławskiemu *Platonowi*, pułtawskiemu *Janowi*, jenisiejskiemu *Nikodemowi* i saratowskiemu *Joanicjuszowi*—ordery św. Anny 1-ej kl.; a przewielebnemu metropolicie litewskiemu *Józefowi*—pastorał ozdobiony drogiemi kamieniami. (*Rus. Inw.*)

Konfirmacja.—Liczący się w piechocie armji podpułkownik baron Rozen, za roztracenie powierzonych sobie w urzędowaniu naczelnego prowiantmajstra skarbowych funduszów i malwersacje, najwyższą konfirmacją oddalony został ze służby. (*Rus. Inw.*)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, d. 7 (19) Kwietnia.

Nordd. A. Z. rozpoczyna wstępny artykuł słowami: „Położenie rzeczy zdaje się codzień stawać groźniejszem." Następnie, powstając przeciw Austrji, oskarża ją o taką samą fałszywość w działaniach dyplomatycznych, jak i w uzbrojeniach. Na poparcie swego twierdzenia przypomina, że jednocześnie kiedy rząd austrjacki urzędownie zaprzeczał pogłoskom o uzbrojeniach, austrjacki minister spraw wewnętrznych polecał redakcjom dzienników nie ogłaszać żadnych wiadomości o uzbrojeniach i ruchach wojsk. Tak samo w dyplomatycznem działaniu;—gabinet wiedeński przekonawszy się, że ostry ton jego depeszy z 7-go b. m. złe sprawił wrażenie na różnych dworach, rozpuścił pogłoskę o wysłaniu z Wiednia do Berlina drugiej depeszy datowanej 9-go b. m., a niby to wskazującej bardzo pokojowe usposobienia. *Staats Anz.*, jak dalej powiada *Nordd. A. Z.*, widział się zmuszonym, zaprzeczyć z naciskiem urzędowego dziennika, rozpuszczanym zdradliwie przez wiedeńskie biuro prasowe fałszywym wiadomościom o drugiej depeszy austrjackiej. „Wszystkie kombinacje i twierdzenia," dodał dziennik urzędowy, „jakie łączono z istnieniem tej drugiej, niby to w pokojowym tonie ułożonej depeszy, nie mają z tego powodu żadnej podstawy." W końcu *Nordd. A. Z.* wzywa gabinet wiedeński do ogłoszenia okólnikowej depeszy z 16-go marca. „Z tej depeszy," pisze berliński organ ministerjalny, „stanowiącej punkt wyjścia obecnego stanu, która pobudziła Prusy do przedsięwzięcia stosownych środków, ponieważ przewidywała wniesienie na sejm związkowy propozycji, co do postawienia na stopę gotowości do wojny kontyngensu związkowego, najlepiej okazują się prawdziwe zamiary Austrji." Ponieważ depesza ta tylko ustnie była zakomunikowana dworom, przeto *Nordd. A. Z.* również jak i *Zeidl. Cor.* domagają się wyzywającym tonem jej ogłoszenia. — Według depeszy z Paryża, artykuł *Staats Anzeigera* i wiadomości z Jass, obudziły obawy wojny.

Prov. Cor., jak donosi telegram dziś rano otrzymany przez nas z Berlina, utrzymuje iż rząd spodziewa się, że reforma wojskowa związku da możność uspokojenia wewnętrznego sporu.—Wirtembergski *Staats Anz.*, według tegoż telegramu, podaje odpowiedź austrjacką na odezwę lorda Russella, zachęcającą do pokoju. W nocie tej Austrja proponuje załatwienie kwestji księstw nadelbańskich w następujący sposób: aby wojska sprzymierzone zostały cofnięte z księstw, i ludności pozostawiono zupełnie swobodne wyrzeczenie o ich formie rządu, przyczem Austrja zobowiązuje się zgodzić się nawet na wcielenie księstw, gdyby takowe uchwalone zostało przez ludność.

Artykuł *Constitutionnela*, o którym wspominał telegram, a który wczoraj w całości zamieściliśmy, nie sprawił pożądanego wrażenia w Paryżu. Półurzędowy ten dziennik paryzki, niema szczęścia do artykułów pokojowych. Czy to w skutek złego usposobienia publiczności francuzkiej, czy to z powodu wspomnienia o podobnych artykułach, którym następnie zaprzeczyły fakta, czy to w skutku niejasności wykładu, — powszechnie nie rozumieją go, albo rozumieją wspak, i zamiast uspokoić umysły, bardziej je przeraził.

Rząd francuzki, jak donoszą ostatnie wiadomości z Paryża, ważne otrzymał zwycięztwo przy wyborze deputowanego w departamencie niższego Renu. Kandydat rządowy p. Bussière, który złożył mandat z powodu listów wyborców oskarżających go, iż przez zbyt ścisłe trzymanie się większości, nieodpowiada obietnicom danym w programie wyborczym i niereprezentuje usposobienia swych wyborców, powtórnie został wybrany 19,600 głosami, kiedy jego współzawodnik p. Laboulaye, popierany przez opozycję z rzadką gorliwością i jednomyślnością, zalecany codziennie przez znaczną liczbę dzienników paryzkich, otrzymał tylko 9,900 głosów. Porażka opozycji tem jest dotkliwsza, iż jej organa wybór ten wykazywały jako stanowcze wyrażenie usposobienia kraju, który domaga się uwieńczenia budowy, tak iż utrzymywano, że po tym wyborze koniecznie rząd albo będzie musiał przystąpić do uwieńczenia gmachu, albo wprowadzić system jen. Espinasse. Wybór ten, któremu błędnie przypisywano takie znaczenie, wykazuje dokładnie wady głosowania powszechnego, gdyż za p. Laboulaye głosowała cała inteligentna część wyborców z miast, kiedy panu Bussière zapewnili zwycięztwo wyborcy wiejscy. Należy dodać, że p. Laboulaye jest znakomitym uczonym, znanym w literaturze, p. de Bussière zaś, jest wielkim właścicielem ziemskim i posiadaczem ogromnych lasów, zatrudniającym 5,000 robotników dziennie.

W angielskiej izbie gmin, dalej toczyły się rozprawy nad bilem reformy. Dzienniki torysowskie wyrażają przekonanie, że bil ten odrzucony zostanie przy drugiem odczytaniu; przeciwnie organa liberalne jak *Daily News* i *Star* przepowiadają zwycięztwo; *Times* zaś i *M. Post* pozostające neutralnemi, powątpiewają o tem. — P. Beaumont zapowiedział na d. 17-ty, interpelację gabinetu, co do mniemanego traktatu przymierza prusko-włoskiego.

Nordd. A. Z. w wypadkach jakie zaszły w Jassach, o których już wspominaliśmy, upatruje urzeczywistnienie swych przepowiedni, że kwestja naddunajska może obudzić kwestję wschodnią.—Korespondencje z Konstantynopolu donoszą o niespodzianym zwrocie w stosunkach delegowanych rządu rumuńskiego z Portą. Delegowani ci nie tylko mieli nową naradę z ministrem spraw zagranicznych, który ich bardzo uprzejmie przyjmował, ale byli przyjęci przez wielkiego wezyra i mieli być przedstawieni sułtanowi. Zwrot ten objaśniają tem, iż delegowani ci zaproponowali Porcie bezpośrednie porozumienie bez udziału mocarstw. Przeciwko takiemu uregulowaniu sprawy można by postawić kwestję prawa i traktatów. W Konstantynopolu uważano ten zarzut za bezzasadny, bo interwencja mocarstw była warowana tylko na wypadek, kiedy powaga moralna Porty okazałaby się niedostateczną i kiedy Porta sama zażądałaby ich współudziału. Kwestja ta, w praktyce niewątpliwie wywołałaby znaczne trudności, ale takie bezpośrednie porozumienie pomiędzy księstwami a dworem zwierzchniczym, gdyby mogło nastąpić, ułatwiłoby znacznie zadanie konferencji. W związku z tem może jest postanowienie konferencji, o jakiem donoszą z Paryża. Według wiadomości z tej stolicy, za których wiarogodność trudno poręczać z powodu zobowiązania członków konferencji do zachowania milczenia o jej naradach, reprezentanci mocarstw nie mogąc się porozumieć, postanowili pozostawić rozstrzygnięcie losu księstw samym rumunom, z zastrzeżeniem tylko zwierzchnictwa Porty. Od upodobania rumunów miało zależeć utrzymanie zjednoczenia lub wprowadzenie rozdziału, pod rządem krajowca lub zagranicznego księcia.—*Prov. Cor.*, jak telegrafują nam z Berlina, mocno wątpi, aby książę Karol hohenzolernski przyjął wybór na księcia Rumunji.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Paryża.

---

* (**Zamach na życie Najjaśniejszego Pana**). Na znak ogólnej radości z cudownego ocalenia Najjaśniejszego Pana, mieszkańcy Warszawy w dniu wczorajszym wieczorem oświecili rzęsiście swe domy. Z niecierpliwością oczekiwano na gazety st. petersburgskie, dla poznania szczegółów tego nadzwyczajnego wypadku. Z przytoczonych poniżej doniesień ważniejszych dzienników, dowiadujemy się, że zbrodniczą rękę zabójcy odwrócił włościanin kostromski Józef Komisarow i że złoczyńcę który rzucił się do ucieczki, ujął także włościanin. Osobistość przestępcy dotąd jeszcze jest nieznana.

Rus. Inw. w artykule wstępnym powiada:

„Dziś przedewszystkiem należy nam mówić o spełnionym wypadku, od którego zgubnych rezultatów uchroniła najmiłościwsza Opatrzność Boska. Wnosząc ze stanu naprężenia w jakim dziś znajdowało się całe miasto, przekonani jesteśmy, że wszyscy nasi czytelnicy, pomimo tego, że z powodu braku czasu nie mieliśmy możności rozesłać wszystkim prenumeratorom miejscowym osobnego dodatku, wiedzą już o zbrodniczym zamachu spełnionym przeciw osobie Najjaśniejszego Pana, i wiedzą równie, że Opatrzności podobało się odwrócić rękę haniebnego złoczyńcy, mogącego jednem poruszeniem pozbawić Rosję Monarszego Kierownika, który otworzył nam nową drogę rozwoju pomyślności, i położył stałe i niezachwiane podstawy naszej narodowej działalności, która w przyszłości przyniesie obfite owoce dla państwa ruskiego. Ze zgrozą i uczuciem głębokiego obrzydzenia zapisujemy ten smutny fakt na kartach naszej gazety, z serdecznem współubolewaniem myślimy o sferach, gdzie mogą wyrabiać się takie osobistości, jeżeli tylko, człowiek który sięgał na życie Najjaśniejszego Pana, nie jest szaleńcem, pozbawionym ostatniej kropli zdrowego rozsądku, i z radością wznosimy modły za ocalenie życia Monarchy, drogocennego dla każdego ruskiego obywatela. Poniżej przytaczamy szczegóły zbrodniczego zamachu. Jednocześnie obowiązani jesteśmy wspomnieć o człowieku, na którego przypadła godna zazdrości rola, narzędzia Opatrzności, ocalającego życie Monarchy. Jak w XVII wieku protoplasta obecnie Panującego Domu, był ocalony od rąk zbrodniczych przez włościanina z gubernji Kostromskiej, tak i dziś godny zazdrości los — odwrócenia ręki złoczyńcy — padł w udziale także włościaninowi kostromskiemu Komisarowowi. Każdy rosjanin żyje zawsze z gotowością nietylko bronienia swego Monarchy, ale i poświęcenia w każdej chwili swego życia za Niego. Pod tym względem niema różnicy pomiędzy stanami: pierwszy wykształcony szlachcic, wychowany w zbytku, i ostatni wieśniak, zaledwie mający pojęcie o pierwotnych potrzebach ludzkiego bytu, jednakowo gotowi są położyć swe życie za Cesarza. O tem nikt nie będzie powątpiewał, tem bardziej że historja ruska nie jest uboga w podobne przykłady. Na ten raz jednak, rękę złoczyńcy odwiódł od piersi Monarszej człowiek, należący do stanu, który całe swoje życie obywatelskie, całą teraźniejszość i przyszłość zawdzięcza Monarsze-Wyswobodzicielowi. Łaska Monarsza wyniosła Komisarowa do godności szlacheckiej. Nazwisko to, z którem odtąd będzie się łączyło wspomnienie radośnego dla Rosji dnia, będzie jedną z piękniejszych ozdób ruskich szlacheckich rodzin."

W osobnym zaś artykule pod tytułem: Zamach na życie Najjaśniejszego Pana," *Rus. Inw.* powiada:

„Dnia wczorajszego, 4 (16) kwietnia, podczas kiedy Jego Cesarska Mość raczył przechadzać się po letnim ogrodzie, lud czekające na wyjście Monarchy z ogrodu, zgromadził się przy Jego powozie. Pośród tego tłumu, ożywionego uczuciami przywiązania i miłości dla Monarchy, którego imię wymawiane jest przez lud nieinaczej, jak z czcią i wdzięcznością, znajdował się złoczyńca z ohydnym zamiarem targnięcia się na drogocenne dla nas życie. Lecz, dzięki Bogu, zbrodnicza myśl nie urzeczywistniła się, zamiar, nie stał się czynem i przeznaczone widać było, aby stronnice ruskiej historji, jak przedtem, pozostały niesplamione krwawemi zbrodniami. Nasze kroniki nie zachowają na pamiątkę potomności, haniebnej zbrodni, nieznanej ruskiemu ludowi. Dobroczynna Opatrzność ochroniła los Tego, Kto tak jest koniecznym w obecnej chwili dla Rosji. W chwili, kiedy zbrodnicza myśl, dojrzała w głowie złoczyńcy, miała się urzeczywistnić, Opatrzność dla odwrócenia nieszczęścia od Rosji, wybrała za swe narzędzie, prostego włościanina, Józefa syna Jana Komisarowa.

Józef Komisarow, młodzieniec mający lat 25 wieku, urodził się we wsi Mołwitino w powiecie bujskim, w gubernji kostromskiej. Majątek ten należy do barona Kistera, a Komisarow był czasowo-obowiązanym włościaninem barona. Będąc oddany dość dawno na naukę do St. Petersburga u czapnika Sadowa, wyzwolony był na czeladnika i ożenił się z włościańską dziewczyną, z którą miał ośmiomiesięczną córkę. Komisarow był czeladnikiem u Sadowa do 4-go kwietnia, kiedy losowi podobało się nagle zmienić całe jego życie. Z powodu swych imienin w tym dniu, udał się aby pomodlić się do Boga do kaplicy znajdującej się koło domku Piotra Wielkiego na stronie petersburgskiej. Zbliżywszy się do Newy koło pałacu marmurowego, zobaczył że mostki zostały rozebrane i nie było już możności przeprawienia się na drugą stronę rzeki. Natenczas zwrócił się napowrót, a zbliżywszy się do ogrodu letniego, zobaczył że przy bramie stoi powóz, koło którego zgromadził się tłum ludu. Dowiedziawszy się że to jest powóz Monarchy, który tam przechadza się po letnim ogrodzie, pragnąc mieć szczęście zobaczyć Cesarza, przyłączył się do tłumu i zaczął czekać z drugimi. Wkrótce tłum poruszył się i Komisarow zobaczył Monarchę w surducie. Zbliżywszy się do powozu, Najjaśniejszy Pan zaczął kłaść płaszcz. W tej samej chwili, jakiś młodzieniec zaczął gwałtownie przeciskać się naprzód, koło Komisarowa. Dawno już człowiek ten usiłował dostać się naprzód, jednakże Komisarow pragnąc sam widzieć lepiej Monarchę, nie przepuszczał go. W tej chwili złoczyńca szczególnie zaczął tłoczyć się na Komisarowa, który ustępując jego wysileniom, przepuścił go nakoniec naprzód. Lecz jednocześnie widząc szczególną uporczywość tego człowieka, Komisarow przepuściwszy go naprzód, zaczął go śledzić. Zaledwie złoczyńca znalazł się blisko Monarchy, który natenczas kładł płaszcz, Komisarow dostrzegł, że człowiek co wystąpił naprzód, wydobył z pod paltotu pistolet i zaczął mierzyć do Najjaśniejszego Pana. Natenczas Komisarow szybko uderzył złoczyńcę pod łokieć. Ręka wraz z pistoletem poszła do góry; kurek klapnął, ale wystrzał, dzięki Bogu, przyjął kierunek w górę. Zaraz potem złoczyńca był aresztowany, a Komisarow pozostał w tłumie, zawstydzony i oniemiały.

Tym sposobem drogocenne dla Rosji życie Najjaśniejszego Pana zostało ocalone. Zaraz potem Jego Cesarska Mość raczył udać się do katedry kazańskiej dla złożenia podziękowania Stwórcy, Który za pomocą Swego skromnego narzędzia, odwiódł rękę złoczyńcy od piersi Monarszej.

Wieść o zbrodniczym zamachu z szybkością rozniosła się po mieście. Wszędzie wszczęły się rozmowy, każdy chciał wiedzieć o ile prawdziwą była pogłoska o wypadku, któremu podobnego nie było jeszcze w ruskiej historji. Wkrótce rzecz się wyjaśniła. Dostojnicy państwa—członkowie rady państwa, odbywający w tym czasie posiedzenie w pałacu zimowym, pierwsi mieli szczęście zobaczyć Najjaśniejszego Pana i wyrazić uciążliwe uczucie strachu, jakie wzbudza podobnie ohydny zamiar, i radość, która zrozumiała jest w sercu każdego rosjanina, na wiadomość, że ręka Boża ocaliła Monarchę. Na godzinę 7-ą, w pałacu zimowym zgromadzili się wszyscy jenerałowie, oficerowie i wszystkie osoby mające wstęp do dworu. Każdy z niecierpliwością oczekiwał na wyjście Monarchy i każdy wynurzał drugiemu uczucia, jakie tłumiły się w nim przy otrzymaniu wiadomości o dokonanym zamachu. W całem tem zgromadzeniu nie było człowieka, któryby mógł sobie utworzyć jakiekolwiek bądź pojęcie o celu ohydnej zbrodni i o charakterze osobistości, która powzięła taką zbrodniczą myśl. Wszyscy serdecznie cieszyli się tylko z tego, że zbrodnia nie zdziałała się urzeczywistnić. Zapał był nie do opisania, kiedy Najjaśniejszy Pan raczył ukazać się pośród zgromadzonych. Powiedziawszy kilka łaskawych słów do obecnych, zapragnął on zobaczyć Komisarowa. Spojrzenia wszystkich chciwie zwróciły się na młodzieńca, bardzo zwykłej powierzchowności i zaledwie średniego wzrostu. Wynurzywszy mu Swe Monarsze uczucia, Najjaśniejszy Pan tamże raczył oznajmić, że nadaje Komisarowowi godność szlachecką. Głośne i wielokrotne „hura", było jednogłośną odpowiedzią na wyrażenie Monarszej łaski.

Następnie wszyscy obecni w pałacu zimowym udali się do katedry Przemienienia Pańskiego na dziękczynne nabożeństwo. Wieczorem miasto było iluminowane, a koło pałacu do późnej nocy gromadziły się ogromne tłumy ludu, pragnące widzieć swego Cesarza Wyswobodziciela, i osobiście przekonać się że zostało ocalone drogocenne życie Tego, Który tak jest potrzebny dla trwałego rozwoju i umocnienia zasad, uwarunkowujących nasze życie społeczne, całość i jedność państwa, jego bezpieczeństwo i los przyszły.

Odtąd nazwisko Komisarowa będzie znane w całej Rosji; będzie przechodziło od pokolenia do pokolenia, a do licznych ruskich szlacheckich rodzin, które zjednały sobie zasługę u ojczyzny swemi cnotami, przyłączy się jeszcze jedna,—której protoplasta, wyswobodzony przez Cesarza Aleksandra II, ocalił dla Rosji życie swego Oswobodziciela."

Siew. Pocz., w artykule wstępnym, w następujący sposób opisuje ten wypadek:

„Podziękujmy Bogu. Jego ręka odwróciła od Rosji największe nieszczęście, jakie mogło ją dotknąć. Życie Najjaśniejszego Pana zostało zachowane Jego Cesarskiej familji i wielkiej rodzinie ludu ruskiego. Zbrodniczy zamiar nie doszedł do skutku; kula złoczyńcy nie dotknęła Monarchy, a cudowne Jego ocalenie widocznie wykazuje, że drogocenne Jego dni, chronione są przez Opatrzność. W chwili, kiedy Jego Cesarska Mość, w towarzystwie Księcia Mikołaja Maksymiljanowicza Leuchtenbergskiego i Jego siostry Księżny Marji Maksymiljanównej Badeńskiej wychodził z bramy letniego ogrodu koło Newy, nieznany jakiś człowiek, w prostem ubraniu, zmierzył z pistoletu do Jego Cesarskiej Mości i gotował się wystrzelić prawie à bout portant. Dostrzegł to stojący w bliskości milicjant; krzyknął on, a włościanin znajdujący się koło przestępcy, uderzył go w rękę. Strzał padł; ale kula przeszła, nie sprawiwszy żadnej szkody Monarsze. Imię włościanina, którego Bóg obdarzył szczęściem stania się narzędziem Jego mądrej Opatrzności, odtąd należy do naszej historji.

Pospieszamy je ogłosić. Jest to włościanin, Józef syn Jana Komisarow, rodem z powiatu bujskiego w gubernji kostromskiej. Nieznany zbrodniarz zaraz został ujęty na miejscu przestępstwa z dwururnym pistoletem w ręku; jedna kula jeszcze w nim się znajdowała; Najjaśniejszy Pan, zachowawszy właściwą Jego zwykłej nieustraszoności spokojność umysłu, kazał odprowadzić aresztowanego do szefa żandarmów, a sam zaraz wstąpił do katedry kazańskiej dla wzniesienia modłów z powodu Swego ocalenia, a następnie raczył powrócić do pałacu zimowego. Tymczasem Książę Leuchtenbergski i Księżna Badeńska, przybyli do pokojów rady państwa, dla zawiadomienia o tem co zaszło prezydującego na radzie, Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza. Posiedzenie właśnie się skończyło. Wielki Książę pośpieszył do Najjaśniejszego Pana, a członkowie rady i urzędnicy kancelarji, jeszcze znajdujący się, udali się do wielkiej cerkwi pałacu zimowego, dla wzniesienia dziękczynnych do Boga modłów, a potem do Najjaśniejszego Pana, dla wyrażenia ożywiających ich uczuć wiernopoddańczych. Najjaśniejszy Pan raczył łaskawie ich przyjąć. Wkrótce Jego Cesarska Mość z Najjaśniejszą Panią i w towarzystwie całej Najdostojniejszej Rodziny, znów udał się do katedry kazańskiej, a po powrocie ztamtąd, raczył przyjmować zebranych tymczasem jenerałów, oficerów gwardji, armji i floty i różnych innych urzędników i osoby, ze wszystkich końców miasta spieszących do pałacu na pierwszą wiadomość o tem co się zdarzyło. Tamże znajdował się i włościanin Komsarow, którego Najjaśniejszy Pan raczył wynieść na godność dziedzicznego szlachcica. Wieść o cudownem ocaleniu Monarchy, szybko rozniosła się wszędzie. Już na placu przed katedrą kazańską zebrały się tłumy ludu, witające Ich Cesarskie Moście radośnemi okrzykami. Wkrótce cały plac pałacowy zapełnił się masami ludu. Okrzyki nie umilkały. Najjaśniejszy Pan, jak nam powiadano, wychodził na balkon, a potem przejeżdżał powozem pośród natłoczonych szeregow witających Go wiernych poddanych. Ogólny zapał ożywiał wszystkich. Wieczorem we wszystkich cerkwiach stolicy odprawiało się nabożeństwo dziękczynne, a tłumy ludu wchodzące i wychodzące ze świątyń, stanowiły oczywisty dowód uczuć, które przepełniały natenczas serce każdego z mieszkańców Petersburga.

O osobistości przestępcy nic stanowczego jeszcze nie możemy donieść. Ma bardzo mało więcej nad 20 lat. Mówi czysto po rusku. Śledztwo toczy się"

Nakoniec z opisu tego wypadku w artykule wstępnym dziennika *Golos*, dodajemy następujący wyjątek:

„...Kiedy Najjaśniejszy Pan wyszedł i chciał już siadać do powozu, Józef Komisarow dostrzegł, że przeciskający się z tłumu koło niego jakiś młodzieniec w szarym paltocie, wydobywszy z zanadrza pistolet, zmierzył nim prosto do Najjaśniejszego Pana, i w chwili, kiedy ohydny morderca spuszczał kurek, Józef Komisarow zdołał uderzyć go pod łokieć, tak, że kula przeleciała znacznie wyżej nad głową Monarchy. Przestępca rzucił się do ucieczki, lecz puścił się za nim w pogoń, stojący tuż w tłumie, inny włościanin i o piętnaście sążni od miejsca zbrodni zdołał go ująć. Najjaśniejszy Pan zachował zupełną spokojność umysłu, i kiedy lud rzucił się na przestępcę, powstrzymał go, rozkazawszy stojącym w blizkości żołnierzom policyjnym aresztować mordercę, a sam pojechał do pałacu, zkąd wkrótce udał się do katedry kazańskiej dla złożenia Panu Bogu podziękowań, za cudowne ocalenie od niebezpieczeństwa".

* W związku z wczorajszą manifestacją uczuć wiernopoddańczych, z powodu cudownego ocalenia Najukochańszego Monarchy, zamieszczamy telegram otrzymany wczoraj przez JO. księcia Czerkaskiego, Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, następującej osnowy:

„Majerczak biskup z duchowieństwem, po modłach dziękczynnych, prosi JO. księcia Czerkaskiego o złożenie JW. Hrabiemu Namiestnikowi wyrażenia najgłębszego uczucia boleści i zgrozy z powodu zbrodniczego zamachu na drogocenne życie Najmiłościwszego Monarchy Alexandra II, oraz radości z ocalenia Jego Najdostojniejszej osoby."

---

* (Wieczór muzykalny w Resursie Kupieckiej), o którym już od paru tygodni słyszymy, odbędzie się w przyszłą niedzielę, która tym sposobem, od południa aż do nocy, koncertami zapełnioną będzie. O ile nam wiadomo, na wieczorze tym, urozmaiconym bardzo, pod wszelkiemi względami—ukaże się po raz ostatni podobno, przed wyjazdem za granicę, p. Sobolewska, młoda śpiewaczka, o której talencie i wystąpieniach publicznych w teatrze i na koncertach, niejednokrotnie już, najpochlebniejsze wynurzaliśmy zdania. P. Sobolewska zamierza znowu udać się do Włoch dla dalszego kształcenia się w obranym zawodzie. Żałujemy bardzo, że artystka tak sympatyczna, posiadająca niezaprzeczony talent i wzorową szkołę—nie zostanie na scenie warszawskiej—a dodamy jeszcze, że p. Sobolewska miałaby tu przed sobą świetną przyszłość, gdyby wstąpiła do składu dramatycznego personelu. Jej wdzięczna powierzchowność, dystyngowany układ, wyrazista fizjognomja, ruchy swobodne, a nadewszystko, głos piękny i sympatyczny mogłyby utworzyć pierwszorzędną artystkę w rolach rozmaitego rodzaju—szczególniej też w komedjo-operach p. Sobolewska miałaby niezawodnie wielkie powodzenie. *Al.*

* (Koncert Dutkiewicza.) W niedzielę dnia 10 (22) kwietnia 1866 r. o godzinie 1-ej z południa, w salach redutowych ma się odbyć koncert wokalno-instrumentalny p. Karola Dutkiewicza, b. artysty opery warszawskiej. Program tego koncertu jest następujący: Uwertura z opery Frejszütz C. M. Webera. Uwertura z opery „Oberon" C. M. Webera, wykona kwintent instrumentów rzniętych i fortepian na 4 ręce. Polonez z opery Frejszüt, C. M. Webera. Coxatina z opery „Cyrulik Sewilski" Rosiniego wykona p. Gretz; zaś Arja Bouffa Balifiego. Arja z opery „Tajemne Małżeństwo" Cimarozy. Arja z opery „Wesele Figara" W. A. Mozarta i Mazur „Grajek" słowa Lenartowicza, muzyka W. Troszla, wykona koncertant. Akompaniować będzie na fortepianie p. Jarecki. Fortepian użyty do powyższego koncertu pochodzi z fabryki p. Antoniego Hofera. Cena miejsc: Dwa pierwsze rzędy krzeseł rsr. 1 kop. 50, następne rzędy krzeseł rsr. 1, galerja kop. 50. Biletów nabyć można w składach nut muzycznych pp. Gebethnera i Wolffa, Friedlejna, Hösika, Kaufmana, Sennewalda, Wende i Sp. i w dzień koncertu przy kasie teatru.

* (Prelekcja publiczna). Wczoraj doktór Dobrzycki w obec publiczności równie licznej jak na poprzednich prelekcjach, czwarty z kolei miał wykład ustny, prawdziwie popularny, który obok materji specjalno-naukowej, stał się dla każdego jasnym i dostępnym, a jako taki z zupełnem zadowoleniem słuchaczy płci obojej, jak najtrafniej odpowiedział warunkom popularnych wykładów. Szanowny prelegent opisał budowę serca, przysionki i komórki w prawej i lewej jego dzielnicy, wykazał główne pnie arterji, tętnic i żył z ich rozgałęzieniem w organizmie człowieczym; opisał skład krwi, jej zmienny w arterjach i żyłach kolor, a głównie mechanizm jej krążenia. Ciekawe były szczegóły o skórczaniu i rozkórczaniu serca w związku z pulsem, o wadach chorobliwych serca, o pękaniu naczyń krwionośnych, które zawsze przyczynią bezwłocznej śmierci się staje. Mówił także prelegent obszerniej o ciągłym szmerze sercowym, czyli jego tonach, które łatwo słyszanemi być mogą, a dla zbadania teorij których, wyznaczony został w Dublinie osobny komitet uczonych. Starannie narysowane i kolorowane liczne tablice szematowe, nader skutecznie załatwiające poznanie przedmiotu, tak te, jakie były okazywane wczoraj, jako też na poprzednich prelekcjach, są pracą własnej ręki prelegenta; któremu zebrani słuchacze jednym wspólnym oklaskiem szczerą objawili podziękę. *Kr.*

* (Zakłady fotograficzne), które w ostatnich czasach u nas, rozwinęły nadzwyczaj swoją działalność i wydoskonaliły wyroby na sposób zagraniczny, pomnożone zostały nową pracownią p. Stankiewicza, znanego z niepospolitych zdolności w tej gałęzi kunsztu. Nowy fotograf umieścił swój zakład przy ulicy Nowo-Senatorskiej i oczekuje tam na piękne, brzydkie, młode i stare oblicza warszawian, ażeby je odtworzyć z całą znajomością sztuki, umiejącej nie tylko pochwycić naturę, lecz i pochlebić jej nieco. *Al.*

* (Klub szachowy). Niedawno dotkniętą została w *Tygodniku Ilustrowanym* kwestja założenia w Warszawie klubu szachowego. Spółczujemy w zupełności tej myśli, życząc jej z całego serca ażeby przyszła do skutku. Do r. 1865 grywano w Warszawie w szachy prawie wyłącznie w cukierniach, zwłaszcza u Loursa. Ktokolwiek bywa u Loursa, wie, jak niedogodny jest tam lokal. Gracze w szachy staczali walki na tak zwanej górce, w dwóch małych pokojach, w których mężczyzna nieco wyższego wzrostu, sięga głową do samego sufitu. W tychże pokojach stoją bilardy, na których grają od rana do nocy. W pokojach tych, gdzie z powodu dymu z cygar i papierosów nic nie widać, a z powodu stuku bil nic nie słychać, gra w szachy traciła na interesie, pierwszym bowiem warunkiem tej gry, jest spokojność. Po otwarciu cukierni Czernera, szachiści tam się zwrócili. Lecz niestety, natrafili oni i tu na też same niedogodności. Dość zajrzeć do ostatniego pokoju w cukierni Czernera, gdzie przy pięciu lub sześciu stolikach siedzą szachiści. W pokoju tym pełno dymu, każdy bowiem z grających pali cygaro lub papieros, a obok tego panuje tam nieznośne gorąco. Gdyby w cukierni Czernera urządzona była dobra wentylacja, w takim razie nie trudno byłoby zaradzić tej niedogodności. Lecz niestety, wentylacji takiej nie ma, a jeżeli otworzyć lufcik, to można zaziębić się od cugu. Pomimo to szachiści przychodzą tam codziennie. Ci, którzy nie grywają w szachy, nie mogą wydziwić się, jak ludzie są w stanie przesiadywać codziennie po kilka godzin w takich pokojach. Lecz kto gra w szachy, ten pojmuje dobrze namiętność szachistów. Jak wielką przyjemność sprawia partja w szachy, po kilku godzinach ciężkiej pracy! Zapomina się tu o wszystkich swoich kłopotach i myśli skierowane są jedynie do tego, ażeby jak najprędzej sparaliżować siły przeciwnika, atakować go ze wszech stron i dać mu mata. Gra w szachy nie należy do liczby prostych gier i różni się stanowczo od gry w karty i w bilard. Nie kasz odgrywa tu rolę. Gra w szachy rozwija nasze myśli i wywiera błogi wpływ na rozwój umysłu młodych ludzi. Dla tych powodów powzięty został zamiar założenia w Warszawie klubu szachowego. Znalazłoby się dość członków, albowiem i między wojskowymi jest wielu amatorów tej gry. Pierwszym warunkiem klubu szachowego, powinnoby być wzbronienie grania w karty. Zresztą ustawa warszawskiego klubu szachowego powinna być ułożona na wzór ustaw takichże klubów znajdujących się zagranicą w każdem prawie mieście. Założenie klubu takiego nie pociąga za sobą wielkich kosztów. Jeżeli znajdzie się, jak tego spodziewać się należy, około 200 członków, opłacających po 5 do 10 rs. składki rocznej, w takim razie nie trudno będzie nająć dość obszerny lokal. Dalej w *Tygodniku Ilustrowanym* wyszczególnieni byli najlepsi szachiści tutejsi. Pierwsze wśród nich miejsce zajmuje bezwątpienia ruski szachista Petrow, mający sławę europejską. Po nim idzie, zdaniem naszem, p. S. Winawer, który bierze górę nad wszystkimi graczami przez swe szybkie kombinacje i swe ataki wykonywane z zimną krwią. Byliśmy świadkami kilku partij, które p. S. Winawer grał z p. Petrowem; ten ostatni dawał mu for piona i jeden cug. Grali oni trzy partje: zwycięztwo pozostało nierozstrzygniętem, i jak się zdaje, p. Petrowowi było dość trudno pokonać swego przeciwnika. Co się tyczy p. Różańskiego, należy mu się trzecie miejsce, albowiem w partji z p. S. Winawerem, zwycięstwo jest zawsze po stronie tego ostatniego. Nie chcemy przez to odmówić zalet grze p. Różańskiego, lecz uważamy jedynie niesłusznem, iż stawiają go wyżej od p. S Winawera, który podług *Tygod. Ilustr.*, zajmuje czwarte miejsce. O grze pp. Ruprechta i Piotrowskiego nie możemy nic powiedzieć, nie mieliśmy bowiem sposobności widzieć ich grających; słyszeliśmy tylko, że grali oni niegdyś wybornie, lecz że muszą teraz odstąpić pierwszeństwo p. S. Winawerowi. Po tych szachistach najlepszymi są: p Zimojski, o którym *Tygod. Ilustr.* nawet nie wspomniał; pp. D. i B. Winawerowie, Kobus, Niewiadomski, Rudelski, Klauziński, Metal i inni. (*Warsz. Dniew.*)

* Nr. 29 *Bluszczu*, wyszedł z druku i zawiera:—Gospodarność, p. M. Ilnicką.—Intryga, powieść p. J. Zacharjasiewicza.—Przegląd teatralny, Dzieje Serca komedja W. Szymanowskiego, p. E Lubowskiego.)—Paryzkie nowiny. Dodatek:—Ubiory dziecinne (z ryc.)—Ubranie dla dziewczynek od 4—6 lat (z ryc.)—Sukienka dla dzieci od 1—3 lat (z ryc.)—Trzy znaki atłaskiem na chustki od nosa (z ryc.)—Szlak na okrycia, kołdry. i. t. p. (z ryc.)—Cztery desenie do przewlekania na tiulu (z ryc.)—Szlak atłaskowy na chustkę do nosa (z ryc.)—Cztery desenie do przeciągania na ukośnej siatce (z ryc.)—Kurtka i majtki dla chłopczyków od 4—6 lat (z ryc.)—Listy o urządzeniu domu—Sekreta gospodarskie.—Tablica kroju do N 29 i 30 Bluszczu.

* Nr 15 *Zorzy*, wyszedł z druku i zawiera:—Pogadanka o sztukach pięknych. (wystawa w Warszawie) p. Felicjana—Jaś i Basia (trzy piosnki p. J. Gr.—Hodowanie drzewek owocowych, (roboty w szkółce dok.)—O Wojtusiu rzeźniczku, i o tajemniczym garnku (powiastka.)—Rady gospodarskie.—Pielęgnowanie kwiatów p dr. Karwackiego.—Szuwaks gospodarski.—Jak ratować drzewa zmarznięte?.—Podeszwy u obuwia uczynić dwa razy trwalsze.—Różne-Różności. Sta o-polskie przestrogi — Zagadka.

* Poszyt 8, na miesiąc kwiecień *Kółka Domowego* wyszedł z druku i zawiera:—Krakowskie podania, legendy i nabożeństwa, (z 6 drzew. p. J. Łepkowskiego.)—Wspomnienie z podróży po Włoszech, (z drzew. p. A. E. Odyńca dok.)—Przygody ks. Marcina Lubomirskiego, p. W. Chomętowskiego.—Wiadomości literackie.—Przytem dodatek.—Kwadrat szydełkowy.—O ubiorach.—O hodowaniu melonów p. J. Poznańskiego, (dok.)—Przepisy gospodarskie.—(Rycina mód paryzkich.)

---

* (Wpływy dochodów konsumcyjnych od trunków w Rosji europejskiej). W 49 gubernjach Rosji europejskiej i ziemi wojska dońskiego wpłynęło dochodu od trunków i konsensowego: w roku 1865—115,932,557 rub., w r. 1864—100,829,276 rub., a w r. 1863—127,076.998 r. (*Dz. minister. skarbu*).

* (Ofiara). Członek urzędu ziemskiego twerskiego, włościanin Sitnow, zadeklarował, że z wyznaczonej sobie

w kwocie 1,800 rubli płacy, ofiaruje rub. 1000 na szkoły ludowe w powiecie korczewskim, a sam zajął skromny pokoik u swego krewnego—szewca. (*St. P.t. Wied.*)

* (Kanał irrygacyjny w gubernji tyfliskiej). Budowa tego kanału, przedsięwzięta dla zaopatrzenia wodą części obszernej karajazkiej równiny, rozpoczętą została na początku roku zeszłego, i przy czynnem prowadzeniu robót, można się spodziewać, że kanał wkrótce otwarty zostanie. Kanał ten idący od Kury, koło starego fortu Rysza-Kała, leżącego o 25 wiorst od Tyflisu, przeznaczony jest dla zwilżenia powierzchni ziemi wynoszącej 30,000 morgów rosyjskich. (*Kaukaz.*)

* (Wiadomości z wyspy Aszurade, stacji morskiej Astrabadzkiej). *Kron. Wiest.* pisze pod d. 18 lutego: „Rok upłyniony był jednym z najniepomyślniejszych dla naszej stacji i w ogólności dla mieszkańców tutejszych. Począwszy od października roku zeszłego aż do końca stycznia r. b. grasowała tu febra w wielkich rozmiarach i zrządziła znaczną śmiertelność, szczególniej między dziećmi żołnierzy i oficerów, tak, że nie masz prawie rodziny, któraby nie została nią dotknięta. W ostatnich czasach ukazał się skorbut, ale przedsiewzięte zaraz środki lekarskie zapobiegły szerzeniu się tej choroby; dwóch ludzi najmocniej chorych, odesłano do szpitala w Baku, gdzie jest więcej sposobów i dogodności do prędszego i skutecznego leczenia. Przez cały czas zimy, od listopada, padał tu śnieg tylko dwa razy i to mały, a mrozy dochodziły tylko do 2-ch stopni Reumura z rana; normalny zaś stan temperatury wynosił od 0, do 7, 8, a czasem do 10 stopni ciepła, tak, że wolni od febry podczas epidemji, chodzili w surdutach. — Słychać, że szach perski zamierza zwiedzić u brzegów Meszedeseru naszą flotyllę i odbyć z nią morską wycieczkę; jakie okręta będą do tego przeznaczone—z pewnością niewiadomo. O zamierzonem przez szacha zwiedzeniu naszych okrętów, otrzymano zawiadomienie od naszej misji w Teheranie, ale kiedy to ma nastąpić, nie wiemy. Mówią, że szachowi perskiemu towarzyszyć będzie nasz konsul jeneralny w Astrabadzie, radca stanu Gusiew.

---

* (Koszta procesu wytoczonego polakom w Berlinie). *Dzien. Pozn.* z 15 b. m. podaje obliczone dotąd koszta procesu, które mają zapłacić polacy skazani przez berliński sąd stanu, wyrokami z 23 grudnia 1864 i 28 kwietnia 1865. Co do procesu pierwszej kategorji, co do której wyrok zapadł 23 grudnia 1864, prócz skazanych zaocznie, wyrok potępił 27 osób. Cała suma kosztów, wynosząca 15,000 talarów, spada przeto tylko na pomienionych 27 skazanych. Lecz ciężarem tym jest dotkniętych 21 osób, gdyż w rozkładzie i ściąganiu kosztów przyjęto zasadę solidarności pomiędzy wszystkimi skazanymi, i skutkiem tego włożono na nich: 1) obowiązek wspólnego ponoszenia tak zwanych kosztów jeneralnych, obliczonych na 9,436 talarów, i 2) obowiązek stosunkowego pokrycia kosztów, które przypadają na sześciu skazanych nie posiadających majątku, to jest: Rustejkę, Żórawskiego, księdza Rymarkiewicza, Kętrzyckiego, Calliera i Martwella. Oprócz tego nałożono na każdego ze skazanych ciężar kosztów sekwestracji majątkowej. Do policzonych każdemu skazanemu kosztów, wchodzą także tak zwane koszta więzienia, obliczone dziennie w miesiącach zimowych na 6 srg., w miesiącach zaś letnich na 5½ srg. Tym wszakże ze skazanych, którzy sami się utrzymywali w więzieniu, potrącono dziennie z owych kosztów więzienia po 1 srg. 6 fen. Przytaczamy sumy przypadające, o ile dotąd wiadomo, na niektórych ze skazanych; I. Stanisław Szczaniecki z Boguszyna: *a)* kosztów procesu 728 talarów 23 srg. 11 fen.; *b)* kosztów sekwestru 715 talarów 12 srg. 3 fen., razem 1,444 talarów 6 srg. 2 fen. II. Wacław Koszucki z Magnuszewic: *a*) kosztów procesu 729 talarów 14 srg. 1 fen.; *b*) koszsów sekwestru 224 talarów 6 srg. 6 fen., razem 964 talary 20 srg. 7 fen. i t. d. Niektórym ze skazanych pierwszej kategorji obłożono hipotekę lub dochody aresztami w ilości po 1,000 talarów i wkrótce doręczą im szczegółowy wykaz kosztów. Takiż sam areszt nałożono na majątek Włodzimierza Wolniewicza, należącego do drugiej kategorji skazanych. Nadmienić jeszcze wypada, że udział każdego z 21 skazanych w tak zwanych kosztach jeneralnych (t. j. wynikłych z procedury ogólnej, tak za skazanych, jak i za uwolnionych wyrokiem), wynosi po 449 talarów 10 srg. 5 fen.

* (Projekt kolonizacji emigrantów polskich). *Od granicy polskiej, 13 kwietnia.* Wśród emigracji polskiej zjawił się nowy projekt kolonizacji, mianowicie założenia kolonji emigracyjnej w Brazylji. Projekt ten powzięli i popierają takowy ksiądz Kojsiewicz z zakonu Zmartwychwstańców (zamieszkały poprzednio w Rzymie) i niejaki hrabia Jasiński, którzy zamieszkali od dość dawnego już czasu w Rio-Janeiro. Za sprawą ich utworzył się w tem ostatniem mieście komitet złożony z brazylijczyków, mający na celu zbieranie pieniędzy na kupno gruntów dla założyć się mającej kolonji i na opędzenie kosztów podróży emigrantów. Na czele tego komitetu stoi margr. de Goes e Vasconcellos. Lecz i ten projekt kolonizacji natrafi na takąż samą opozycję, o którą rozbiły się mniej więcej poprzednie usiłowania założenia kolonij dla emigrantów polskich. (*Patr. Z.*)

* (Okrucieństwa na w. Jamajce). Znane śledztwo wytoczone na w. Jamajce co do okrucieństw popełnionych tam podczas ostatniego powstania, zostało już ukończone i wkrótce ma być ogłoszone. *Times* wykazując jego rezultaty nie okazuje się zbyt surowym względem nadużyć tego poskromienia, *prawie nieodłącznych*, powiada on, od *scen anarchji i buntu.* Przyznając, że niebezpieczeństwo było ważne i rzeczywiste, uznaje, że jenerał Eyre, zbyt podległ wpływowi obaw osadników; że zbyt bezpośredni brał udział w poskromieniu, co niepozwoliło mu wyrobić sobie właściwego pojęcia o stanie rzeczy. Na szczęście z zeznań świadków wynika, że *większa część* oficerów armji regularnej, może być uniewinniona od zarzutu brania udziału osobiście w okrucieństwach popełnionych tak bezrozważnie. „Dowiedzione „zostało" powiada dalej „że ćwiczenie kobiet rózga„mi, rozstrzeliwanie i wieszanie buntowników, oraz „palenie domów, miało miejsce podczas chwilowej „nieobecności oficerów armji regularnej i bez ich „wiadomości. Lecz jeżeli z małemi wyjątkami unie„winniamy w ogóle oficerów od osobistego wspólnictwa „w ujawionych okrucieństwach, musimy przyznać, że „czy to przez *zaniedbanie*, czy przez nieudolność, nie „mieli dostatecznego nadzoru nad swemi podwładne„mi i włóczęgami murzynami." *Times* oprócz tego robi szacowne wyznanie. Przyznając, że nie można usprawiedliwić rozstrzeliwań, bez żadnego śledztwa, nieszczęsnych starców bezbronnych, przyznaje, że liczba domów i wartość przedmiotów spalonych przez wojska, chociaż mniejsza od liczby spalonych przez buntowników, zawsze *przewyższa wszelki stosunek z wymaganiami słusznego odwetu.* Liczba domów spalonych przez wojsko w istocie jest bardzo znaczna. *Times* oblicza ją na 1,000 domów, 34 zabudowań przy wielkich domach, 28 młynów i kilka gmachów służących na meetingi.

Telegramy.

Berlin, *18-go kwietnia, wieczorem.* *Prov. Cor.* **mocno wątpi, aby książę hohenzolernski przyjął wybór na księcia Rumunji.— Rząd spodziewa się z reformy wojskowej związku, możliwości załatwienia wewnętrznego sporu.**

Wirtemberg, *18-go kwietnia.* **Wirtembergski** *Staats Anzeiger* **ogłasza odpowiedź Austrji na pokojową zachętę Russella. Austrja żąda, aby wojska sprzymierzone zostały cofnięte z księstw nadelbańskich, a ludowi pozostawione było rozstrzygnięcie co do formy rządu; Austrja zaś zgodziłaby się nawet na postanowienie ludu przychylne wcieleniu do Prus.**

Anglja.

* (Pruski projekt reformy). Główne dzienniki londyńskie donoszą, że rząd angielski uważa, iż projekt p. Bismarcka dotyczący utworzenia parlamentu niemieckiego, ma przedewszystkiem na celu podanie państwom średnim sposobności do oświadczenia się za lub przeciw Prusom i żądanie potem od tych państw, które przyjmą ów projekt reformy, ażeby połączyły swoje siły do wspólnego działania z wojskami pruskiemi. (*La Fr.*)

* (Zaraza bydła). *Londyn, 14 kwietnia.* Według urzędowych raportów, wypadki zarazy bydła zmniejszyły się znacznie w ostatnich czasach. (*La Patr.*)

Austrja.

* (Powołanie urlopowanych). Półurzędowa *Oesterreichische Z.* z 15-go b. m. zapewnia w artykule komunikowanym, że „do chwili obecnej żaden z urlopowanych któregokolwiekbądź z oddziałów nie został powołany." W nocie austrjackiej z 7-go b. m. powiedziano, że „nie miało miejsca żadne powoływanie urlopowanych w rozmiarach o których wartoby wspominać." A więc urlopowani zostali powołani; przeto twierdzenie *Oester. Z.* mija się z prawdą. (*Nordd. A. Z.*)

Danja.

* (Kwestja emerytury). *Kopenhaga, 17 kwietnia.* W volkethingu rady państwa, propozycje komisji w przedmiocie kwestji emerytury, zostały po drugokrotnem odczytaniu prawie jednozgodnie przyjęte; powiadają jednakże, że komisarze niemieccy odmawiają stanowczej ratyfikacji, gdyż proponowane zaspokojenie urzędników księztw sprzeciwia się lojalnemu wykonaniu powziętej decyzji. (*Wolffs T. B.*)

Francja.

* (Ciało prawodawcze). Rozprawy w ciele prawodawczem nad prawem o żegludze statków kupieckich, nie zostały jeszcze w d. 15-m b. m. ukończone. P. Pereire, prezes towarzystwa kredytu ruchomego, bronił 14-go b. m. zasad wolności handlowej, i znalazł poparcie ze strony p. Ozenne, komisarza rządowego. Całe posiedzenie dnia następnego, zabrała mowa p. Thiersa. Były minister dynastji lipcowej, wierny swoim dawnym zasadom, oświadczył się przeciw projektowi do prawa, w którem upatruje cios śmiertelny dla francuzkiej żeglugi kupieckiej, brak bowiem frachtu, w obec jednakich warunków konkurencji, stanie się zgubnym dla marynarki francuzkiej. P. Forcade la Roquette, komisarz rządowy, zbijał dowodzenia p. Thiersa. (*Nordd. A. Z.*)

* (Zmiana gabinetu). *Paryż 15 kwietnia*, Od pewnego czasu poczęto mówić o tem, że w składzie ministerstwa francuzkiego mają nastąpić dosyć znaczne zmiany; pogłoski te stały się dosyć ogólnemi tak, że korespondencje otrzymane z Paryża wspomniały także o tem radząc jednak niedawać zbyt wielkiej wiary owym pogłoskom. Zastrzeżenia te w zupełności zostały usprawiedliwione; skład gabinetu cesarskiego pozostanie nadal bez zmiany; nawet jeden z członków jego p. Lavalette, minister spraw wewnętrznych, o którego wystąpieniu głównie mówiono, otrzymał po powrocie swoim z kilkodniowego urlopu, dowody niezłomnego kuniemu zaufania ze strony monarchy. Stanowisko p. Drouyn de Lhuis jako ministra spraw zagranicznych, pozostaje również nadal zapewnione. Korespondencje paryzkie określają w kilku słowach, jakie jest obecne tak na wewnątrz jak i na zewnątrz, położenie Francji wychodząc z zasady, która w istocie w krótkich da się powtórzyć słowach: utrzymanie na teraz *statu quo*, ażeby przekonać się o utrwaleniu przynajmniej na dłuższy przeciąg czasu obecnych minisrów cesarza Napoleona. (*Nord.*)

* (Marg. Visconti Venosta i hr. Vimercati). *Paryż, 15 kwietnia.* Margrabia Visconti Venosta znajduje się w Paryżu i wybiera się w podróż przez Wiedeń do Konstantynopola. Hr. Vinercati przybył wczoraj do Paryża. (*La Fr.*)

Hiszpanja.

* (Zdobycz wojenna). Wielki statek przewozowy chiljiski zabrany przez eskadrę kontradmirała Mendez, a któremu hiszpanie nadali nazwisko *Vascongada*, płynie do Hiszpanji. Statek ten odbiwszy z portu Caldera, wiezie na sobie płyty miedzi i bryły srebra, których wartość, jak mówią, wynosi około 12 miljonów realów. Liczba statków chilijskich lub peruwiańskich zabranych przez statki wojenne hiszpańskie, dochodzi do stu. Większa część z nich, po sprzedaniu ładunków, została spaloną. (*La Pat.*)

* (Dwór) *Correspondencia* powiada, iż może dać zapewnienie, że rodzina królewska przepędzi sezon kąpielowy w Zarauz. Tymczasem porobiono wszelkie przygotowania dla przeniesienia z końcem kwietnia rezydencji rodziny królewskiej do Aranjuez. (*Nordd. A. Z.*)

Meksyk.

* (Okrucieństwo republikanów). Z Vera-Cruz nadeszła smutna wiadomość. Republikanie meksykańscy rozstrzelali 200 ludzi wziętych do niewoli i należących do oddziału cesarskiego dowodzonego przez jenerała Mendez'a. Juariści mieli oświadczyć, że pomścili się w ten sposób za stracenie jeńców republikańskich. Podług wiadomości otrzymanych również z Vera-Cruz, jenerał Ogazon ogłosił siebie prezydentem rzeczypospolitej, z mocy konstytucji z 1857 roku. (*Nordd. A. Z.*)

Niemcy.

* (Projekt reformy). *Karlsruhe, 14 kwietnia.* W drugiej izbie postawił Kniess interpellacją co do stanowiska rządu względem pruskiego projektu reformy. Minister stanu p. Edelsheim odpowiedział: Oddawna, jak wiadomo, sympatja i życzenia rządu skłaniają się do rozwoju narodowego na podstawie

parlamentarnej. Wejście na tę drogę nie napotka nigdy ze strony jego na żadne trudności, ale owszem w każdym razie można liczyć na jego pomoc. Co się tyczy obecnego projektu, rząd głosować będzie za wzięciem go pod rozwagę i potem przekaże go osobnej komisji do rozpatrzenia. (*Wien. Abp.*)

* (Kwestja austro-pruska). *Drezno, 17 kwietnia.* Z powodu twierdzenia *Nordd., A. Z., Dresdner Jour.* powiada: Groźba austrjacka, nagląca gabinet berliński do dania odpowiedzi, nie istnieje. Bawarja posłała ponownie do Wiednia depesze pośredniczące. Gabinet berliński otrzymał od Austrji oświadczenie, że to ostatnie mocarstwo ma szczery zamiar rozbrojenia się; Prusy atoli odmówiły żądanego oświadczenia. Zresztą odpowiedź pruska na notę austrjacką, jakkolwiek w gruncie odmowna, pozostawia atoli otworem drogę dającą nadzieję zwrotu pokojowego, końcowy bowiem ustęp pozostawia Austrji inicjatywę do przywrócenia *status quo ante.* (*Wolffs T. B.*)

* (Przygotowania wojenne). *Monachium, 14 kwietnia, Nürnb. Corr.* donosi, że rząd bawarski zawarł trzy tygodnie temu umowę z ludwisarnią Krupp'a w Essen względem dostawy znacznej liczby dział żłobkowanych, mianowicie fortecznych. Podług tegoż pisma, kadry armji bawarskiej mają być wkrótce postawione na stopie wojennej.

*(Środki militarne). *Hanower, 14 kwietnia.* Postanowieniem ogłoszonem w zbiorze praw, minister wojny, ze względu na groźne zawikłania wojenne, polecił ażeby żołnierze którzy rozpoczeli służbę w r. 1859, nie byli uwalniani z wojska przed stawieniem się nowych popisowych. (*N. Preus. Z.*)

Prusy.

* (Fortyfikacje. — Artylerja). *Danz. Z.* z 13-go b. m. donosi, że od początku wiosny prowadzone są w Gdańsku bardzo czynnie roboty około wielkich fortyfikacij tamecznej twierdzy. Na teraz mają być ukończone: fort jezuicki, oraz szańce Knesebeck i na Hagelsbergu. – Podług wiadomości z Grünberga z 10-go b. m., podanej przez *Prov, Z. f. Schlesien*, nadeszło do pomienionego miasta zapytanie z Głogowy, czy gmina grünbergska może przyjąć u siebie na załogę baterję artylerji; właściwa władza dała na to zapytanie przychylną odpowiedź.

* (Odpowiedź pruska na notę austrjacką). *Berlin, 17 kwietnia.* W depeszy z 15-go b. m., którą Prusy odpowiedziały na notę austrjacką, powiedziano: Gabinet pruski pomija formę depeszy austrjackiej, nie dowodzącą bynajmniej zamiarów pokojowych ze strony Austrji. Gabinet berliński odrzuca wzmiankę o wszelkiem osobistem groźnem odezwaniu się prezesa ministrów. Gabinet austrjacki przytacza cały szereg pogłosek i domysłów, dla usprawiedliwienia swych przygotowań wojennych. Zapewnienia Austrji co do tych przygotowań są bardzo niewyraźne i elastyczne, co może być po szczególe dowiedzionem. Austrja przyznaje się do dyzlokacji wojsk w Czechach. Dyzlokacja ta zniewoliła Prusy do przedsięwzięcia środków obronnych. Depesza austrjaka przemilcza o cofnięciu rozkazów danych do dyzlokacji, dla tego prawdopodobnie, że hr. Mensdorff, w obec zapewnień pokojowych cesarza, uważa to cofnięcie za zbyteczne. Pomimo to atoli żąda ona cofnięcia środków pruskich, nie zważając na zapewnienia dane przez króla. Prusy spodziewają się od Austrji inicjatywy za pomocą przywrócenia w Czechach *status quo ante.* (*Schl. Z.*)

* (Zaprzeczenie). *Berlin, 15 kwietnia.* Pogłoski o zmianach w ministerstwie, które szerzyły się znowu na wczorajszej giełdzie, pozbawione są wszelkiej faktycznej zasady. W sferach dobrze poinformowanych wywołały one jedynie śmiech. (*Patr. Z.*)

* (Stosunek do Austrji). *Berlin, 17 kwietnia. N. Preus. Z.* pisze: Kto uważa wraz z nami Prusy jako wielkie mocarstwo, zupełnie z Austrją równouprawnione, tego zdziwi ton hr. Mensdorffa, który wyobraża sobie, że może posyłać do Berlina dekreta. Nie wątpimy, że daną mu będzie należyta odpowiedź. Jakkolwiek ubolewamy nad dalszym trwaniem naszych uzbrojeń, pomimo to nie możemy takowych zaprzestać, dopóki Austrja trzymać będzie w Czechach nagromadzone wojska. (*Wolffs. T. B.*)

* (Hr. Bismarck; projekt reformy związkowej). *Berlin. 15 kwietnia.* Choroba prezesa ministrów hr. Bismarcka zależy na cierpieniach reumatyczno-nerwowych. Lekarze zalecili pacjentowi kilkodniowy odpoczynek. Wczoraj rozeszła się na giełdzie tutejszej pogłoska, jakoby prezes ministrów podał się do dymisji. Wszelkie pogłoski, podawane nawet przez niektóre gazety, o postanowionej jakoby, lub też wkrótce nastąpić mającej dymisji hr. Bismarcka, pozbawione są wszelkiej zasady, również jak i twierdzenie, że w polityce rządu pruskiego ma zajść całkowita zmiana systemu. Jeżeli powód do podobnego twierdzenia dała domniemana zmiana w postawie Prus co do kwestji niemieckiej, w takim razie dość jest przypomnieć ten fakt, że terazniejsze propozycje tutejszego gabinetu w przedmiocie reformy związkowej są jedynie naturalną konsekwencją zasad, które hr. Bismarck już w roku 1863 wyłuszczył. Mianowicie co do myśli parlamentu niemieckiego i co do sposobu jej urzeczywistnienia, oświadczył się on wówczas w ten sam zupełnie sposób co i teraz. Obecna przeto postawa Prus nie pozostaje w sprzeczności z ich poprzedniemi dążnościami i sposobem pojmowania rzeczy. Lecz obecna zachęta do reformy związku i do zwołania parlamentu niemieckiego, znajduje objaśnienie głównie w terazniejszem groźnem położeniu i w życzeniu usunięcia niebezpieczeństw tego rodzaju w sposób ile możności trwały i na drodze pokoju. Chodzi tu nie o manewr chwilowy, lecz o trwałe uorganizowanie stosunków związku niemieckiego, zdolne zaradzić niedostatkom obecnej ustawy związkowej, zadosyć uczynić w sposób skuteczny nieustannej dążności ludu niemieckiego do jednostajnej reprezentacji w związku, i za pomocą korzystnej organizacji, zwłaszcza w dziedzinie ustawy wojskowej, usunąć kwestje sporne, które na szkodę ogółu wypływają ztąd, że Prusy, w obec wadliwych instytucij związkowych, z powodu swego niekorzystnego położenia jeograficznego, zniewolone są do tego, iż troszcząc się o swe bezpieczeństwo, rozwijają politykę bardziej odrębną niżby to potrzebnem było przy lepszych istytucjach wspólnych. (*Patr. Z.*)

Turcja.

* (Morderstwo). Bezpieczeństwo w Bukareszcie nie budzi wcale zaufania, donoszą bowiem, że bogaty bankier Pandeli, wracając do domu o godzinie 11 wieczorem, został na ulicy napadnięty i zamordowany. *(Nordd. A. Z.)*

Włochy.

* (Finanse.—Dobra kościelne.—Seminarja): Środki ostrożności przedsiębrane przez Włochy w obec groźnej postawy Austrji, nie przeszkadzają zajmować się czynnie sprawami wewnętrznemi. Po osiągnięciu porozumienia pomiędzy komisją finansową izby deputowanych a p. Scialoja w przedmiocie propozycij finansowych, pierwsze miejsce zajmuje kwestja dóbr kościelnych. Ze wszystkiego okazuje się, że komisja, której powierzono roztrząśnięcie projektu do prawa w tym przedmiocie, chce traktować takowy z jak największą energją, tak iż panuje we Florencji przekonanie, że komisja nie da się nakłonić ani do kompromisu, ani do jakiegokolwiek bądź wyłączenia. Smutne wypadki jakie zaszły w Barletta, przyczyniły się nie mało do tego, że niektórzy wahający się jeszcze deputowani, postanowili głosować przeciw duchowieństwu. Wśród takich okoliczności nie należy spodziewać się na teraz porozumienia pomiędzy Rzymem i Florencją w przedmiocie przejęcia przez Włochy części długu papiezkiego, przypadającego na byłe prowincje państwa kościelnego, przyłączone do królestwa włoskiego.—*Diritto* zapewniał niedawno, że rząd kazał otworzył skrycie seminarja zamknięte przez poprzedniego ministra wychowania publicznego, p. Natolego. *Opinione* zaprzecza stanowczo tej wiadomości. *(Nordd. A. Z.)*

* (Dochody niestałe). Korespondencje z Włoch donoszą, że dochody niestałe, których wykaz ogłoszony został w urzędowym dzienniku florenckim, powiększyły się w znacznych rozmiarach od czasu zawarcia traktatu handlowego z związkiem celnym. W m. lutym r. b. dochody niestałe przyniosły 172 miljonów fr., podczas gdy w roku zeszłym w tym samym miesiącu dochody niestałe nie przenosiły liczby 154 miljonów. *(La Fr.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Łódź, d. 14 kwietnia.

Teatr.

Od czasu ostatniego pobytu u nas p. Pfejfer, żadne dobrane towarzystwo artystów dramatycznych, niepowitało naszego miasta; wprawdzie, kusiło się już parę partyjek rozbitków, próbować szczęścia w paradyzie, ale raj... to miejsce dla wybranych; thalja proteguje tylko zwolenników swoich z powołania, ale nie szalbierzy, bez iskierki talentu, którzy ośmielają się profanować, chlubne powołanie artysty—to też zwykłą koleją, zamiast spodziewanych laurów, okryli się śmiesznością, zamiast zysków, drapnęli... zostawiwszy po sobie przykre wspomnienie i nieutulonych w żalu wierzycieli; nic więc dziwnego, że publiczność zawiedziona niejednokrotnie szumnemi afiszami, niefortunnych partaczy, straciła zupełnie wiarę w prowincjonalne wielkości, z przybyciem jednak towarzystwa pod dyrekcją p. Salikowskiego, uleczyła się z uprzedzeń, a chociaż do kompletu brakuje amantki i jednego przynajmniej mężczyzny do ról charakterystycznych, na każde przedstawienie zbiera się dość licznie, i gdyby o kilkadziesiąt kroków nie cyrk, za którego przedstawieniami niestety średnia klasa dziś jeszcze przepada, sala teatralna w dniach reprezentacji byłaby zawsze przepełnioną.—Już to trzeba przyznać dyrektorowi i instruktorowi razem, w osobie p. Salikowskiego, że oprócz talentu posiada pewien takt—ma szkołę i wiele praktyki; jednem, słowem jest to sumienny i zamiłowany w obranym zawodzie artysta; z łatwością przejmuje się rolami zmieniając ciągle charaktery, ale ma i szczególne role, w których talent jego, prawdziwem jaśnieje światłem.—Pan Salikowski typy kontuszowe odtworzył i wystudjował tak po mistrowsku, że najskrupulatniejszy nawet krytyk, napróżno by szukał niedokładności. — Pan Delchan, to nasz dawny znajomy, a wytrawny to i sumienny artysta, z wrodzonym komicznem talentem; publiczność której jest faworytem, każdą razą wita go na scenie oklaskami.

Wiadomo, że bez amanta, o powodzeniu sztuki ani myśleć—wszystkie role dadzą się jakoś w wypadkach nieprzewidzianych obsadzić inaczej, zastąpić — tylko nie rola amanta, nic więc dziwnego, że mikroskopiczne nawet usterki w artyście, dochodzą do olbrzymich niedoskonałości. — Dyrekcja warszawska zapłaciłaby hojnie gdyby się zjawił ów fenomen, z odpowiedniemi zapasami skarbów scenicznych. Pomimo tylu i tak trudnych warunków, p. Konopka dosyć jest szczęśliwym; powierzchowność ma ujmującą, głos prawda niezbyt silny i dzwięczny ale miły, ułożenie salonowe — grę jego w komedjach cechuje lekkość i swoboda; w dramacie pojmuje autora, deklamuje pięknie, w akcji umie panować nad sobą, przesady niema.

P. Podwyżczyńskiemu, lekkiemu amancikowi i p. Krzyżanowskiemu poważnemu ojcu, nie brak talentu; ale zachowaj ich Boże od zarozumiałości—pracować i czekać cierpliwie na laury.

Kobiecy personel, reprezentowany jest znacznie słabiej; p. Sulikowska ma talent; w rolach podstarzałych romansowych pań i wygadanych warszawskich praczek, wyborna!—Pp. Rosner i Linkiewicz rolę amantek, charakterystyczne a niekiedy subretek, grają starannie.

Tyle o personelu obojga płci; co się tycze efektu, wiele jeszcze do życzenia zostaje — garderoba dość świetna — dekoracje ujdą, oświetlenie jakie takie, ale muzyka... wolimy o niej zamilczeć, bibljoteka teatralna dostatecznie zaopatrzona w dzieła oryginalne, celniejszych pisarzy i tłomaczenia francuzkich i niemieckich autorów.

Za parę miesięcy, skoro upłynie kontrakt, towarzystwo zamierza dawać przedstawienia po większyc miastach w kraju – życzymy z serca, aby dalsze wycieczki, wypadły dla niego jak najkorzystniej. *F. R.*

Paryż, 15 kwietnia.

Usposobienia francuzów względem Niemiec.—Artykuł „polityka francuzka".—Znów *Siècle* myśli o cywilizacji i Polsce.—Duch wojenny emigracji —Szkoła wojskowa.—Emigracyjni wojskowi. – Cuneo. – Bruksella

Domyślacie się że wszystkie tutejsze dzienniki nie piszą o czem innem jak o chronicznej kwestji Niemiec. Cesarz Napoleon zaziębił się; kobiety nie noszą kapeluszów, zrzucają krynoliny, mody pierwszego cesarstwa wracają; wszystko to jednak tyle ciekawe w innych czasach, ginie w powodziach dziennikarskiej prozy, dwa razy na dzień zalewającej całą Germanję od Renu aż po morze północne, aż po ciepłe doliny Tyrolu.

Gdyby nie giełda, prawdziwa świątynia paryzkiego szachrajstwa, to francuzi z przyjemnością patrzyliby się jak Austrja z Prusami za czuby się wodzą; być może nawet, sami wtrąciliby się pomiędzy walczących, krzycząc na całe gardło: niech żyje sława, ratujmy cywilizację, zbawmy uciśnione narodowości! a tymczasem, za pośrednictwem głosowania powszechnego, anexujmy nadreńskie prowincje.

Siècle, urzędowy reprezentant demokratycznej Francji, przeważa nawet na interesa giełdowe: w artykule *polityka francuzka* potępia rządową neutralność w obec Niemiec, wołając głosem Leona *Plée*: co stanie się z Polską, z światem całym, z cywilizacją wreszcie, jeżeli cesarstwo stojąc biernie w pośród Europy, bawić się będzie tylko w legitymiczną monarchję, w Marję Antoninę, lub w dziesięcioletniego prezesa wystawy powszechnej?

Artykuł ten ciekawy jest pod wielu względami. Naprzód, *Siècle* rewolucjonista, fanatyczny wielbiciel zasad nieśmiertelnych z 89 roku i niemniej nieśmiertelnego głosowania powszechnego, potępia idee Bismarcka, proponującego Niemcom głosowanie powszechne; następnie wróg zagorzały Austrji, nieprzyjaciel kipiący nieustannym gniewem dla jezuityzmu, zapomina starych uraz, nawet Wenecji, nawet Węgier, nawet Czech i cyganów, o jednej tylko Pol-

sce pamięta. Co to znaczy? Kogo tu oszukują, jak mówi sławna komedja, to łatwo zgadnąć. Na wypadek wojny, na wypadek francuzkiej interwencji, trzeba przygotować samodzielną i światłą opinję narodu, by przed pierwszym strzałem, mógł zawołać: w imieniu sławy, cywilizacji i narodowości. Robotę tę zwykle dokonywą niezależna prasa demokratyczna.

Tego jednak nie rozumiemy, dla czego *Siècle* pominął Węgry i Wenecję. Czyby dla tego, że księżna Metternich bardzo dobrze jest widziana na dworze, lub dla tego że książę Czartoryski położył swe całe nadzieje w Austrji i nadzieję tę wmówić może w liczną emigrację paryzką, która może zrobić *korzystną* w danym razie dywersję *na rzecz swej sprawy, tak gorąco protegowanej przez niezależną demokratyczną prasę?* Jedna jaskółka, niesprowadza wiosny, jeden dziennik niesprawia wojny; w każdym jednak razie lepiej jest kraj ostrzedz co względem niego zamierzają jego wierni zagraniczni przyjaciele, aniżeli czekać na emisarjuszów i odezwy rewolucyjnych niby komitetów. Na emigrację bowiem zawsze liczyć można, ona zawsze jest pełna ducha wojennego; tak sądziłby należało z otworzenia tu wojskowej szkoły pod kierunkiem p. Zabielskiego, a której egzystencja upoważniona została urzędownie, przez rektora tutejszej akademji. I krzyczą później na nędzę, na niemoralność oficerów bez żołnierzy, na niemoralność napełniającą więzienia, rzucającą skandal po wszystkich miastach zachodu. I płaczą później ci, którzy podobne szkoły mogli zamknąć, na ogromną liczbę ludzi w każdej chwili gotowych, rzucić się z pochodnią buntu na kraj! Nie otwierać szkół podobnych, a nie będzie próżniaków, filarów kawiarnianych, a później łotrów gotowych na wszystko, jak to widziemy każdego dnia z procesów, w których prawie zawsze główną grają rolę, emigracyjni wojskowi. Puł. B. Ł. H. i wielu innych tego samego stopnia indywiduów, są smutnym tego dowodem. Powstanie zatarło pamięć świetnych czynów pp. chorążych z Cuneo, wychowańców Mierosławskiego, Wysockiego i t. d. Listy jednak groźne, które włosi za nimi wysyłali, istnieją jeszcze po archiwach policyjnych. Zresztą jak ci podchorążowie, później pułkownicy i jenerałowie, mieli być uczciwymi ludźmi, skoro ich posiwieli naczelicy, sprzedawali ich, po tyle za głowę, jak to miało miejsce przy rozwiązaniu cuneeńskiej szkoły? Młodzież z powstania, niepoprawiona nawet emigrantką, z natury usposobiona do próżniactwa i lekkiego życia, woli zawsze, pod pozorem niby kształcenia się w sztuce wojskowej, włóczyć się po mieście i rujnować zdrowie, aniżeli jakiego uczciwego rzemiosła się uczyć;—to też szkoły marsowe zawsze są pełne, na największą uciechę dyrektorów, którzy żyją wygodnie w błogiej renomie patrjotów, starając się o subsydja rządowe, składki, sprzedaże fantowe, loterje bez losowania i inne tem podobne karoty.

Potępiać więc pana Zabielskiego, że taką szkołę wynalazł i utworzył, niepodobna; dziwić się jednak można, że rząd regularny, upoważnieniem oficjalnem, sankcjonuje podobną instytucję.

Po dopełnionych indagacjach, dwóch już z uwięzionych emigrantów w Brukseli, odesłanych zostało przed sąd z kwalifikacją obwinionych. *Kaz. Ur.*

Rozmaitości.

* (Uregulowanie płacy katów w Galicji) nastąpiło w skutek najwyższego rozkazu w roku 1790, mocą którego ustanowiono w Galicji czterech katów. Z tych, przeznaczony do stolicy z obowiązkiem pełnienia służby czyściciela miasta, otrzymał wolne mieszkanie, dozwolono aby rzemiosło było w jego rodzinie dziedziczne, i wyznaczone płacę 200 złr. tudzież dochody z podatku milowego i konsumcyjnego i według okoliczności także wynagrodzenie dla parobka. Pensji odmówiono mu, jednak dozwolono w późnym wieku wyręczać się synem lub uzdolnionym pomocnikiem za pozwoleniem władzy. W razie słusznego nieukontentowania wolno było pozbawić kata obudwu jego rzemiosł. Kat był obowiązany wykonywać wszystkie kary bezpłatnie i przysposobić na swego następcę najstarszego syna i nadto drugiego syna lub innego młodzieńca, od którego jednak obowiązku inni trzej kaci na prowincji byli uwolnieni. Ci oprócz prawa dziedzictwa w obu rzemiosłach i wolnego mieszkania pobierali po 100 złr. rocznie, nadto zwracano im koszta podróży. Wszyscy dawni kaci zostali oddaleni, mogli jednak być przyjmowani za dozorców więziennych i t. p. lub pozostać w innych miejscach jako rusznikarze. W latach następnych służba katów w Galicji została urządzona w sposób zupełnie inny.

Rozkład jazdy na kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Pociąg osobowy odchodzi.

Z Warszawy o godzinie 6-tej rano; ze Skierniewic o godz. 7 m. 44 rano; z Piotrkowa o godz. 9 m. 47 rano; z Częstochowy o godz. 11 m. 56 rano, staje w Sosnowcu o godz. 2 m. 10 po południu; w Granicy o godz. 2 m. 3 po południu; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Krakowa o godzinie 5 m. 22 po południu; do Lwowa o godz. 8 m. 32 po południu; do Wiednia o godz. 5 m. 18 rano na drugi dzień; do Wrocławia o godz. 8 m. 32 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 40 rano na drugi dzień; do o Drezna godz. 3 m. 45 rano na drugi dzień.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Bydgokiej który wychodzi: ze Skierniewic o godzinie 8-ej rano; z Kutna o godz. 10 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 12 m. 40 po południu, a staje w Aleksandrowie o godz. 2 po południu; w Bydgoszczy o godz. 6 m. 14 po południu; w Gdańsku o godz. 11 m. 40 wieczór.

Pociąg osobowy przychodzi.

Do Warszawy o godz. 9 m. 15 wieczór—wychodząc: z Sosnowca o godz. 12 m. 54 po południu; z Granicy o godz. 12 m. 50 po południu; z Częstochowy o godz. 3 m. 11 po południu; z Piotrkowa o godz. 5 m. 24 po dołudniu; ze Skierniewic o godzinie 7 m. 35 wieczór.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant *Ganecki* z Suwałk; jenerał-major orszaku Jego Cesarskiej Mości, książę *Wittgenstein* i dymisjonowany jenerał-major *Miłaszewicz* z zagranicy; kamerjunker dworu Jego Cesarskiej Mości *Łaptiew* z Wilna; — wyjechali: jenerał-major z orszaku Jego Cesarskiej Mości *Dehn*, rzeczywisty radca stanu *Czestilin*, koniuszy dworu Jego Cesarskiej Mości, hrabia Zygmunt *Wielopolski* i kamerjunker dworu Jego Cesarskiej Mości, hrabia von der *Osten-Saken* do Petersburga; gubernator cywilny kielecki (?) *Gromeka* do Radomia.

* W dniu 18 kwietnia 1866 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 5, żeńskiej 7, *Starozakonnych*: męzkiej 3 żeńskiej 1, razem 16; zaślubieni *Chrześcjanie*: Pegelów Karol August szyp., z Schrieber Augustą; *Starozakonni*: Granica Dawid szewc, z Drwal Rachną; zmarli *Chrześcjanie*: Binder Wilhelmina lat 51 żona kraw.; Kierzkowska Feliksa lat 31 szwacz.; Barański Feliks lat 78 rym.; Maliszewski Łukarz lat 68 ślus.; Wojda Jan lat 24 par.; Lewkowicz Wincenty lat 53 wyrob.; Przybylski Władysław lat 40 introl.; Górski Szczepan lat 35 służ.; Gecel Antonina lat 24 wyrob.; Waszkowski Antoni lat 11 syn wyrob.; Baumgert Jan lat 6 syn ob.; Herman Grzegorz mies. 4, Wiśniewska Józefa mies. 3, Petrosz Józefa mies. 1, Wasilewska Katarzyna mies. 2, Rządkowska Juljanna mies. 2, Buińska Józefa mies. 1, Słotwicka Józefa mies 2, Okońska Teresa mies. 1, Konarski Mateusz mies. 1 wychowańcy Dzieciątka Jezus; i Janiszewski Józef dzień 1 syn służ.; Szajer Marjanna dn 10 córka stol.; Tarczyński Wiktor mies. 1 syn służ.; Zublewska Sabina mies. 8 córka introl.; Rajchowska Magdalena mies. 2 córka ogrod.; dwoje dzieci płci męż. nież. urodz.; *Starozakonni*: Rezenfeld bezimienny dni 2; Janower bezimienna dzień 1; dziecię płci żeńs. nież. urodz.

Kalendarz.

W piątek, 20 kwietnia, — św. Sulpicjusza męcz. — Słońce wsch. o godz. 4 min. 55; zach. o godz 7 min. 4.

W sobotę, 21 kwietnia,—św. Anzelma bisk.— Słońce wsch. o godz. 4 min. 53; zach. o godz. 7 min. 6.

Widowiska.

Warszawa, d. 7 (19) Kwietnia.

TEATR WIELKI. — *Dziś* Na dochód panny Bogdanoff, balet **Korsarz**. (Zacznie się o godzinie 7-ej).—*Jutro*, Opera **Trubadur (Il Trovatore)**, przez artystów włoskich, abonament N. 24 lit. C. (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Wczoraj*, dawano operę **Tankred**, przez artystów włoskich, było osób 600.

TEATR ROZMAITOŚCI.—*Jutro*, **Dzieje serca**. (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Wczoraj*, dawano **Doktór Medycyny; Przysięga Horacego; Spotkanie**, było osób 500.

Ceny targowe.

dnia 6 (18) kwietnia 1866 r.

RODZAJ PRODUKTÓW	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki			
	rs.	kop.	rs.	kop.
Pszenica Waga 240— — f.	5	40	7	65
Żyto „ 230— — f.	4	35	4	80
Jęczmień	—	—	—	—
Owies	2	50	2	60
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle.	1	65	1	80

Pud siana od k. $33^2/_3$—$37^1/_2$. Pud słomy od k. ———.

Dowozy: Pszenicy 250; Żyta 100; Jęczmienia —; Owsa 300 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. $75^3/_4$ do rs. 2 k. 91.

Garniec „ od kop. 90 do kop. 95.

Wymierzono w Urzędzie Konsum. wiader 823.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

6 (18) kwietnia	o godz. 6 z rana.	o god. [illegible] po po
Barometr w milimetrach.	746 1	744.3
Termometr Reaum.	+ 6°4	+ 11 8
Stan nieba.	na p. pog.	na p. pog.

Największe ciepło + 12.°0 R. Najmniejsze ciepło + 5.0 R.

Z rana d. 7 (19) kwietnia + 5.°0 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stop 4 cali 8

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 7 (19) Kwietnia 1866 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie . . .	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal . . .	—	—	—	—
PAPIERY. (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100	84	25	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100 . .	—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę. . . . . ,	—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu.	—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji I-ej za rs 100.	83	75	83	50
Listy Zastawne III-go Okr. Serji 2ej za *100 Rs.	83	8	82	75
Listy likwidacyjne za rs. 100*). .	66	50	65	50
Dowody Kom. Centr. Likw. za 100 Rs	—	—	—	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100. . . . . . . ,	—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100.	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100.	90	—	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100.	—	—	100	10
„ Sierpniowe za rs. 100. . . .	—	—	100	33
Rosyjska pożycz prem. z 1865 rs. 100. .	110	50	110	
„ „ „ 1866 „	106	—	105	75
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125. . .	125	50	—	
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank. 2000 za rs. 100. . .	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	71	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej za Rs. 100	66	—	—	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100. .	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	95	—	94	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	119	85	119	$62^1/_2$
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław . . .	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk . . .	„ „	2 m.	119	70		—
Hamburg . . .	300 B. Mk.	2 m.	183	—	182	40
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	8	14	8	12
Paryż	300 Frank.	2 m.	97	65	97	35
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	113	85	113	40
Petersburg . . .	100 Ru. sr.	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

*) Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych rs.1 k. 30

*) „ „ „ do Listów Likwidacyjnych rs 1 k. $54^4/_9$

KURSA TELEGRAFICZNE Ajentury Rudolfa Okręt.

z Berlina d. 6 (18 Kwietnia) 1866 r

	żądają	płacą
z BERLINA.		
5-ta Pożyczka Rosyjska.		64
6-ta „ „ „		$82^3/_4$
Obligacje Skarbwe 4% „		$64^1/_4$
Listy Zastawne 4%		$61^1/_2$
Bilety Banku Rosyjskiego		$74^3/_4$
Weksle na Warszawę		$74^1/_4$
„ Petersburg 3 tygodn		$82^1/_8$
„ „ 3 miesięczny		$81^1/_4$
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		$93^1/_8$
Koleje Rosyjskie		$76^3/_4$
Akcje Terespolskie		—
1sza pożyczka premiowa z r. 1864.		—
2ga „ „ „ 1866.		84
Żyto na targu		$44^5/_8$
„ „ dostawę wiosenną		44
z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		106,70
„ Hamburg		79,20
„ Paryż.		42,30
Pożyczka Narodowa		60.60
5% Metaliki		57,
Akcje Banku Kred		129,30
z [illegible]		
Renta 3%		—
Akcje Kredytu Ruch.		—
z LONDYNU		
3% Papiery (consols).		$876^7/_8$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. *453*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Po zmarłym Wincentym Zadarnowskim, wierzycielu sumy: złp. 40,000, na dobrach Snopkowie, i złp. 3,533 gr. 10 na Nieruchomości w Lublinie Nr. 172 hipotecznie ubezpieczonych, otworzył się spadek, do regulacji którego, termin prekluzyjny na dzień 3 (15) Lipca 1866 r. w Kancelarji mojej wyznaczony został.

Lublin dnia 18 (30) Grudnia 1865 roku.
Walery Głowacki.

(*N. D. 452*). *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Konieckiego.*

Po śmierci:

1. Stanisława Ejgenfeld, wierzyciela sum: rsr. 900 i 150, na Nieruchomościach w mieście Końskich, Nr. 232, 220 i 21 ulokowanych.

2. Mendla Benkiel, właściciela Nieruchomości w mieście Przedborzu Nr. 130.

Otworzyły się spadki, do uregulowania których, termin na dzień 11 (23) Lipca 1866 r. wyznaczam pod prekluzją.

Końskie d. 23 Grud. (4 Stycz.) 1865/6 r.
Jastrzębski.

(N. D. *454*). *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Szadkowskiego.*

Po śmierci: a) Elzbiety z Wolfów Herbe, wierzycielki talarów 250, w Dziale IV na Nieruchomości Nr. 211; b) Lejby Michała Frenkiel, wierzycielu złp. 996, w Dziale IV tejże Nieruchomości; c) Rajzli Langer, współwłaścicielki Nieruchomości Nr. 66 dawniej, obecnie Nr. 100, w mieście Łasku sytuowanych.

Otworzyły się spadki do regulacji których, termin pod prekluzją w Kancelarji mej, na dzień 6 (18) Lipca 1866 r. wyznaczam

Szadek d. 22 Grud. (3 Stycz.) 1865/6 r.
J. Otocki.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 2254) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

W skutek Reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 18 Lutego (2 Marca) r. b. Nr. 5506/1944 podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 2 (14) Maja r b. w Biurze tutejszego Rządu Gubernialnego w Warszawie przy ulicy Miodowej o godzinie 12 z rana odbędzie się in plus licytacja na sprzedaż w ciągu roku bieżącego do sto fur najwyżej glinki tonem zwanej, z kopalni znajdującej się w lasku Wawrzyszewskim pod Warszawą do Leśnictwa Warszawa należącym, przy rozpoczęciu onej od kwoty rsr. 1 kop. 40½ za furę.

Każdy raś z pretendentów do tej licytacji zgłaszać się mających, złożyć będzie w obowiązku przed rozpoczęciem tejże vadium w w kwocie rsr. 35.

O innych zaś warunkach każdego dnia z wyłączeniem świąt, tak w Rządze Gubernialnym, jak i w Urzędzie leśnym Warszawa w godzinach biurowych dowiedzieć się może.

Warszawa d. 18 (30) Kwietnia 1866 r.
Radca Gubernialny, Sawicki.
za Naczelnika Kancelarji Krauze.

(N. D. *1960*). *Rząd Gubernjalny Lubelski.*

Na zasadzie reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 2 (14) Lutego r. b. Nr. 4023/1352 podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze Rządu Gubernialnego, w sali zwykłych posiedzeń odbywać się będzie w d. 15 (27) Kwietnia r. b. głośna in plus licytacja na sześcioletnie począwszy od d. 20 Maja (1 Czerwca) r. b. wydzierżawienie dóbr skonfiskowanych Michalków z propinacją w Powiecie Bialskim gubernji tutejszej położonych, a to poczynając od rs. 450 czynszu rocznego dotychczas z tychże dóbr opłacanego.

Wydzierżawienie to dokonywać się będzie podług ogólnych warunków do dzierżawy dóbr rządowych przepisanych z tem jedynie zastrzeżeniem, że na przypadek sprzedaży lub innego przeznaczenia tych dóbr, dzierżawca po upływie pierwszych trzech lat, za rocznem naprzód wypowiedzeniem, ustąpić będzie musiał od roku ekonomicznego z posesji w każdym roku bez żadnej do Skarbu pretensji.

Na vadium do licytacji oznacza się ¼ część ceny dzierżawnej to jest rs 112 k. 50, które natychmiast po przybiciu licytacji do ¼ części postąpionego plusu dokompletowane i do depozytu kasy gubernialnej wniesione zostanie. Opłata podatków i wszelkich ciężarów gruntowych, bądź istniejących, bądź w ciągu tenuty dzierżawnej przybyć mających dzierżawcę obowiązywać będzie

Kaucja do tej dzierżawy wymagana po spisaniu i zatwierdzeniu umowy dzierżawnej, wyrównywająca jednorazowemu postąpionemu czynszowi i podatkom w 14 dni do depozytu kasy skarbowej, w listach zastawnych, obligach skarbowych i innych dozwolonych papierach kredytowych w gotowiźnie lub hypotecznie wystawioną być winna.

O wysokości intraty z dóbr Michalków i potrąconych podatków, tudzież o wszełkich szczegółowych warunkach licytacyjnych, ubiegający się konkurenci poinformować się mogą w Sekcji dóbr i lasów Rządu Gubernjalnego Lubelskiego, każdodziennie z wyjątkiem świąt uroczystych i dworskich od godziny 9-ej rano do 3-ej po południu. O stani zaś dóbr i szczegółach dochodów przekonać się winni na gruncie, Skarb bowiem wypuszcza dobra ryczałtem i za żadne szczegóły nie ręczy.

Każdy więc mający chęć zadzierżawienia dóbr Michalków w terminie oznaczonym do Rządu Gubernjalnego przybyć winien po poprzedniem zaopatrzeniu się w dowody kwalifikacyjne postanowieniem Namiestnika Królewskiego z d. 24 Stycznia 1818 r. oraz dodatkowem rozporządzeniem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32198/15466 przepisane, jak niemniej w gotowe na vadium pieniądze.

Lublin, d. 14 (26) Marca 1866 roku.

Za Gubernatora,
Radca Rządu Gubernjalnego,
Wędrychowski.
Za Naczelnika Kancelarji, Zawadnki.

(N. D. *2134*). *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

W celu wydzierżawienia dochodu z propinacji w ośmiu wsiach od donacji Kalwarja odpadłych, to jest: 1) Wojtkobole, 2) Bombieniki vel Poszerwinty, 3) Berżyny z osadą Strozdynie, 4) Widgiry, 5) Wartele, 6) Wirgile, 7) Nowosady, 8) Granżyny; Rząd Gubernjalny podaje do powszechnej wiadomości: że na sali zwykłych posiedzeń Rządu Gubernjalnego w Suwałkach o godzinie 12 z południa w dniu 29 Kwietnia (11 Maja) r. b. odbywać się będzie głośna in plus licytacja na wydzierżawienie tego dochodu na lat trzy to jest od dnia 20 Maja Maja (1 Czerwca) r. b. do dnia tegoż i miesiąca 1869 r. poczynając od sumy anszlagowej rs 388 kop. 41½.

Każdy przeto mający zamiar ubiegania się o tę dzierżawę znajdować się winien w miejscu i terminie wyżej wskazanym zaopatrzony.

a) W świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Księcia Namiestnika Królestwa z d. 24 Stycznia 1818 roku przepisane a wydane przez właściwego Naczelnika Powiatu według wzoru przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu reskryptem dnia 4 (16) Września 1857 roku Nr. 32198/15466 wskazanego, które usprawiedliwiać winno zamożność konkurenta najmniej dwuletniej dzierżawie wyrównywająca, a które żeby mogło być wcześniej rozpoznane, ubiegający się obowiązany jest takowe przynajmniej na trzy dni przed licytacją Rządowi Gubernjalnemu złożyć.

b) w świadectwo Kasy Skarbowej na złożone vadium w kwocie 1/4 części sumy do licytacji za precium przyjętej, tudzież w gotowiźnie na uzupełnienie zaraz tegoż vadium w stosunku półrocznej postąpionej przezeń ceny dzierżawnej.

Żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się do dzierżawy przyjęte nie będą, deklaracje ich zatem winny być bezwarunkowe i każdy utrzymujący się przy licytacji stanie się obowiązanym względem Rządu od daty podpisania protokółu licytacyjnego pod utratą złożonego vadium i pod rygorem ogłoszenia na jego risico nowej licytacji a chociażby zatwierdzenie tego protokółu lub uchylenie go nastąpiło przez Komisją Rządową Przychodów i Skarbu później jak w miesiąc czasu, nie będzie mógł rościć żadnej z tąd pretensji.

We wsi Granżyny jest wieczysty osadnik Karczmarz mający prawo wyłączne szynkowania trunków, przeto dzierżawca nie może komu innemu tego powierzać, tylko jemu jednemu za wynagrodzeniem przez komorę Białostocką oznaczonem.

Jeżeliby w ciągu trwania dzierżawy wydaną była nowa ustawa o poborze opłat od wyrobu i przedaży trunków; dzierżawca obowiązany będzie zastosować się do wszystkich jej przepisów bez żadnej pretensji do Skarbu albo też wolno mu będzie zrzekuąć się dalszej dzierżawy z obowiązkiem uprzedzenia o tem Skarbu na trzy miesiące wcześniej.

Wreszcie uprzedza się licytantów, ażeby między sobą niedopuszczali się zmowy i udzielenia odstępnego dla zmniejszenia korzyści jakie Skarb Królestwa zamierzył przez licytację osięgnąć, wrazie bowiem dostrzeżenia tego winni do odpowiedzialności na drodze Sądowej pociągnięci będą.

Suwałki d. 24 Marca (5 Kwietnia) 1866 r.
p. o Gubernatora Cywilnego, Gervais.
za Naczelnika Kancelarji, Pawłowski.

(N. D. *2253*) *Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra.*

Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż począwszy od dnia 13 (25) b. m. i r. godziny 10 z rana, sprzedawane będą w pałacu Prymasowskim w drugim dziedzińcu: meble składające się z stolików i krzeseł, rozmaite naczynia kuchenne, oraz rzeczy koszarne i szyldwachowe, wyszłe z użycia. Każdy przeto chęć kupna mający, winien się zgłosić w miejscu i czasie wyżej wskazanym, gdzie zalicytowane przez siebie przedmiota, po uiszczeniu za takowe należności, zaraz odebrać winien.

(N. D. *2007*) *Naczelnik Powiatu Olkuskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż w d. 3 Maja r. b. o godzinie 11 z rana odbywać się będzie w mieście Pilicy przed Sekwestratorem Skarbowym Iwanickim licytacja głośna in plus na sprzedaż zajętych przez tegoż w dniu 3 (15) Marca r. b. w dobrach Pradła Inwentarzy żywych a to na sadysfakcją należności Skarbowych sumę rs. 1,650 wynoszących.

Każdy zatem chęć licytowania mający, w terminie i miejscu zgłosić się zechce.

Olkusz d. 15 (27) Marca 1866 r.

(*N. D. 2236*). *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.*

Podaje do wiadomości iż w dniu 14 (26) Kwietnia r. b. o godzinie 11-ej z rana przed delegowanemi Członkami Rady Szczegółowej Szpitala Dzieciątka Jezus w gmachu tegoż szpitala odbędzie się przez opieczętowane deklaracje a potem głośna licytacja in minus na dostawę:

1. Kaszy jęczmiennej Skierniewickiej w ½ grubej a w ¼ części średniej i drobnej czetwierti 264 od ceny rs. 7 kop. 83.
2. Kaszy greczanej grubej czetwierti 40 od ceny rs. 10 kop. 78.
3. Octu wiader 130 od ceny kop. 50.
4. Sledzi ½ holenderskich kóp 64 od ceny rs. 1 kop. 90.
5. Śledzi zwyczajnych kop 190 od ceny rs. 1 kop 40.
6. Okowity 10-ej próby magiera bez podatku konsumcyjnego wiader 260 od ceny rs. 2 kop 70.
7. Swiec łojowych rurkowych pudów 56 do ceny rs. 7.
8. Swiec starynowych pudów 12 od ceny rs. 11
9. Sody pudów 136 od ceny rs. 1 kop 80.
10. Mydła szarego pudów 150 od ceny rs. 3 kop. 60.
11. Mydła twardego pudów 16 od ceny rs. 4 kop. 85.
12. Owsa czetwierti 30 od ceny rs. 3 kop. 11.
13. Pobielanie naczyń kuchennych, tak w kuchniach jako też i salach lub innych lokalnościach szpitala licząc w to i kotły parowe w kuchni parowej za czas od 20 Kwietnia (1 Maja do końca r. b. od rs. 374.

Inne warunki tej licytacji, jak i samej dostawy dotyczące, są do przejrzenia w kancelarji szpitalnej, każdodziennie wyjąwszy święta.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia w pismach publicznych z dnia ja niżej podpisany w Warszawie pod Nr zamieszkały, deklaruję niniejszym podjąć się (dostawy lub roboty) dla szpitala Dzieciątka Jezus do końca roku 1866 (tu wypisać wyraźnie po szczególe każdy przedmiot z wymienieniem ceny). Wszystkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym w zupełności i bezwarunkowo poddaję się.

Kwit kasy szpitalnej na złożene vadjum dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w Warszawie pod Nr. przy ulicy.
w Warszawie dnia
(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Warszawa d. 4 (16) Kwietnia 1866 r.
Opiekun Prezydujący, L. Mianowski.

(N. D. *2248*) *Sekwestrator Skarbowy Powiatu Piotrkowskiego.*

Zajęte na rzecz należności Skarbowych rozmaite meble machoniowe, jesionowe brzestowe, fortepiany, lustra w ramach złoconych, lampy spiżowe, konie cugowe, kareta, powozy, bryczka, dywany, okowita, owce jedno i dwu strzyżne, krowy, kotły i rądle miedziane przez licytacyją w dniach 12 (24) i 15 (27) Kwietnia 1866 r. o godzinie 11 z rana w mieście Piotrkowie przed biurem Magistratu za gotowę zaraz pieniądze więcej dającemu sprzedane będą, o czem powiadamia publiczność.

Piotrków d. 1 (13) Kwietnia 1866 r.
Wnukowski.

(*N. D. 2272*) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Adolfa Ginsberg Komisanta handlowego w Warszawie w domu pod Nrem 470 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teofila Tomickiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, a obecnie Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym pod Nr. 519 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 10,000 z procentem 5 0/0 od d. 17 (29) Września 1864 r., od Władysława Kochanowskiego obywatela i właściciela nieruchomości w mieście Łodzi pod Nr 336 położonej, zaś w Warszawie pod 873 zamieszkałego, protokółem Hipolita Stodolnickiego Komornika przy Trybunale tutejszym, w dniu 18 (30) Listopada 1864 r. sporządzonym, w w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w mieście Łodzi pod Nr. 336 przy ulicy Średniej w Okręgu Zgierskim, powiecie Łęczyckim, Gubernji Warszawskiej, w jurysdykcji Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego, w Cyrkule policyjnym 2, w gminie Magistratu miasta Łodzi, na gruncie wieczysto-czynszowym do tegoż miasta należącym, z którego corocznie opłaca się czynsz kasie miasta Łodzi rsr. 1 kop 97, położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Władysława Kochanowskiego należąca i w tegoż posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona. Ogólnej rozległości około łokci kwadratowych 226,800 mająca. Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom masiv murowany na piwnicach o parterze, jednem piętrze i poddaszu blachą żelazną pokostowaną kryty; pięć kominów murowanych mający.
2. Pawilon po prawej stronie posesji dotykający, blachą żelazną kryty, cztery kominy murowane mający.
3. Oficyna w części mieszkalna, w części stajnie i wozownie masiv murowane o parterze, tekturą smołowcową kryta, dwa kominy mająca.
4. Kurniki z drzewa o parterze tekturą smołowcową kryte.
5. Szopa z drzewa gontami kryta.
6. Pawilon masiv murowany o parterze a w części frontowej i tylnej z piętrem, tekturą smołowcową kryty, trzy kominy murowane mający.
7. Szopa z drzewa o parterze gontami kryta.
8. Kloaki z drzewa gontami kryte.
9. Sztachety z żelaza lanego na podmurowaniu z cegły na wapno, olejno pokostowane z dwiema bramkami wjazdowemi.
10. Studnia z pompą z drzewa pompokrytem i drągiem żelaznym.
11. Budka z drzewa olejno malowana.
12. Sztachety z łat rzniętych heblowanych olejno malowane.
13. Parkany z drzewa odgradzające posesją powyższą, od posesji sąsiednich.
14. Ogród owocowy, w którym jest drzew rodzajnych 60, i drzew wiśniowych dziko rosnących sztuk przeszło 120.

Podwórze brukowane.

W nieruchomości powyższej zostaje kwaterunek wojskowy, czyli jest w niej mieszkanie Naczelnika Wojennego Okręgu Łodzkiego i Powiatu Sieradzkiego, z jego Kancelarją.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teofila Tomickiego Patrona przy Trybunale tutejszym, a obecnie Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie pod Nr. 519 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w wydziale I złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. Andrzejowi Rosickiemu Prezydentowi miasta Łodzi, w mieście Łodzi Okręgu Zgierskim urzędującemu w Magistracie miasta Łodzi na ręce zastępcy jego Radnego Stanisława Czaplińskiego.
2. Heljodorowi Janiszewskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego w mieście Łodzi urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 24 List. (6 Grudnia) 1864 r.

Wniesiono do księgi hypotecznej powyż zajętej Nieruchomości w mieście Łodzi dnia 25 Listopada (7 Grudnia) 1864 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w wydziale I, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej, pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 26 Stycznia (7 Lutego) 1865 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teofil Tomicki Patron, a obecnie Adwokat którego zamieszkanie jest wyżej wskazane

Warszawa d. 9 (21) Grudnia 1864 r.
R. D. Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej

Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 9 (21) Grudnia 1864 r.

R. D. Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych powyż rzeczonej nieruchomości, Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Warszawie wyrokiem zapadłym dnia 23 Lutego (7 Marca) 1865 r. termin do przygotowawczego tejże nieruchomości przysądzenia wyznaczył na dzień 19 (31) Marca 1865 r. godzinę 10 z rana, w którym to terminie pomieniona nieruchomość popierającemu sprzedaż Teofilowi Tomickiemu Patronowi obecnie Adwokatowi przygotowawczo za sumę rs. 15,000 przysądzoną została. Następnie tenże Trybunał wyrokiem zapadłym w tymże dniu 19 (31) Marca 1865 r. termin do ostatecznego przysądzenia tejże nieruchomości oznaczył na dzień 22 Czerwca (4 Lipca) 1865 r. lecz gdy w tym dniu sprzedaż z powodu sporów do skutku przyjść nie mogła, przeto tenże Trybunał wyrokiem zapadłym dnia 13 (25) Października 1865 r. termin powtórny do sprzedaży pomienionej nieruchomości wyznaczył na dzień 15 (27) Listopada 1865 r. godzinę 10 z rana, jakoż w terminie tym pomieniona nieruchomość ostatecznie zasądzoną została Teofilowi Tomickiemu Adwokatowi sprzedaż popierającemu za sumę rsr. 15,620 dla Juljusza Ginsberg, lecz gdy następnie Konstanty Kochanowski Rotmistrz Wojsk Cesarsko-Rosyjskich w Warszawie pod Nr. 413 zamieszkały, deklaracją przed Pisarzem Trybunału Cywilnego powyż rzeczonego złożoną dnia 23 Listopada (5 Grudnia) 1865 r. postąpił 1/4 część, art. 710 K. P. S. dozwoloną, na powtórnej podwyższonej licytacji odbytej w dopiero rzeczonym Trybunale dnia 24 Listopada (6 Grudnia) 1865 r. taż nieruchomość Marcelemu Pawłowskiemu Adwokatowi licytującemu na rzecz Konstantego Kochanowskiego za sumę rs. 19,526 ostatecznie przysądzoną została. Że jednakże tenże Kochanowski warunkom licytacyjnym zadosyć nie uczynił i wyroku adjudykacyjnego nie wyjął jak o tem świadectwo podpisanego Zgórskiego Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie wydziału I, w dniu 27 Grudnia (8 Stycznia) 1865/66 r. wydane przekonywa, przeto na żądanie Juljusza Ginsberg handlującego w Warszawie w domu pod Nr. 2426 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do niniejszego interesu i całego postępowania relicytacyjnego u Teofila Tomickiego Adwokata w Warszawie pod Nr. 519 zamieszkałego obrane mającego, któren to Juljusz Ginsberg aktem przed Hipolitem Truszkowskim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 16 (28) Listopada 1865 r. zawartym jako pierwiastkowy nabywca pomienionej nieruchomości w myśl prawomocnych warunków licytacyjnych spłacił wierzytelność Adolfa Ginsberg rsr. 10,000 z procentem po 5 0/0 od d. 17 (29) Września 1864 r. i przez tegoż we wszelkie prawa do powyż rzeczonej sumy i subhastacji podstawionym został, od którego Teofil Tomicki Adwokat powyż z zamieszkania wymieniony prawne kroki czyni, odbywać się będzie sprzedaż powtórna na niebezpieczeństwo plus litytanta Konstantego Kochanowskiego, nieruchomości powyż rzeczonej w mieście Łodzi Okręgu Zgierskiego pod Nr. 336 położonej a to w myśl art. 737, 738 i 739 Kodeksu Postępowania Sądowego.

Termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży w drodze relicytacji dopiero rzeczonej nieruchomości odbędzie się w dniu 3 (15) Lutego 1866 roku o godzinie 10 z rana w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w wydziale I pod N. 549 przy ulicy Długiej. Licytacja zacznie się od sumy rs. 13,014 jako 2/3 części szacunku w terminie ostatecznego przysądzenia postąpionego. Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży przejrzane być mogą u Teofila Tomickiego Adwokata sprzedaż w drodze relicytacji popierającego, którego zamieszkanie jest powyżej wskazane jak i u Pisarza Trybunału powyż rzeczonego.

Warszawa d. 30 Grudnia (11 Stycz.) 1865/6 r.

Radca Dworu, Zgórski

Po odbyciu pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych w dniu 3 (15) Lutego 1866 r. Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Warszawie wyrokiem w tymże samym dniu 3 (15) Lutego 1866 r. zapadłym, termin do drugiej publikacji, a razem przygotowawczego przysądzenia nieruchomości powyż rzeczonej wyznaczył na dzień 17 Lutego (1 Marca) r. b., w którym to dniu powyż rzeczona nieruchomość przygotowawczo Teofilowi Tomickiemu Adwokatowi za sumę rs. 13,014, przysądzoną została, a zarazem tenże Trybunał wyrokiem tymże samym, termin do ostatecznego przysądzenia pomienionej nieruchomości wyznaczył na dzień 30 Marca (11 Kwietnia) r. b., skoro jednakże Sąd Apelacyjny Królestwa Polskiego, wyrokiem zapadłym dnia 26 Marca (7 Kwietnia) r. b. wyrok Trybunału w tem zmienił, iż termin do ostatecznego przysądzenia pomienionej nieruchomości oznaczył na dzień 20 Czerwca (2 Lipca) r. b., przeto pomieniona nieruchomość, ostatecznie sprzedaną zostanie na publicznej audjencji Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w domu pod Nr 549 posiedzenia swe odbywającego w dniu 20 Czerwca (2 Lipca) r. b. o godzinie 10 z rana w wydziale I. Licytacja zacznie się od sumy rs. 13,014 od której przygotowawcze przysądzenie nastąpiło.

Warszawa d. 4 (16) Kwietnia 1866 r.

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 2274) Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Lewka Friedman, handlującego w Warszawie pod Nr. 2,278c zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Gustawa Wołowskiego, Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 495*a* zamieszkałego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rsr. 1,500 z procentem 5 0/0 od dnia 3 (15) Stycznia 1865 r. (lub daty ostatniego kwitu) i kosztów od Felixa Antoszewskiego, właściciela nieruchomości pod Nr. 1,445 lit B w Warszawie położonej, tamże zamieszkałego, protokółem Jana Orłowskiego Komornika przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie w dniu 5 (17) Marca 1866 roku sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ,

w mieście stołecznem Warszawie pod Nr. 1,445 lit. B. przy ulicy Wielkiej, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy wydziału III w Urzędzie Policji Wykonawczej Cyrkułu 8, w gminie tegoż Cyrkułu i Magistratu Miasta Stołecznego Warszawy, w Cyrkule Administracyjnym 8, na gruncie emfiteutycznym do Magistratu Miasta Stołecznego Warszawy należącym, położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Felixa Antoszewskiego należąca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie powyższej Nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom parterowy z drzewa w słupy, gątami kryty, o kominie murowanym
2. Szopa z desek gontami kryta.
3. Płot z desek.
4. Piwnica czyli lodownia w ziemi, balami ocembrowana.
5. Ogród w części fruktowy, a w części warzywny.

Plac całej Nieruchomości tej, łącznie z placem pod budowlami i pod ogrodem rozległy jest w sposobie przybliżonym, w ogóle łokci-kwadratowych 31,800.

Obszerniejsze opisanie powyż zajetej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Gustawa Wołowskiego, Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie, pod Nr. 495*a*, zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w wydziale 1 złożony, przejrzany być może.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalixtowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 387, urzędującemu, na ręce Kwiatkowskiego, urzędnika tegoż Magistratu.

2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy wydziału III, w Warszawie pod N. 405 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 9 (21) Marca 1866 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 11 (23) Marca 1866 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego, na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na publicznej audjencji Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale pierwszym w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549, o godzinie 10 z rana, dnia 12 (24) Maja 1866 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Gustaw Wołowski Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 25 Marca (6 Kwietnia) 1866 r.

Radca Dworu Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali Ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 25 Marca (6 Kwietnia) 1866 r.

Radca Dworu Zgórski.

ZAPOZWY EDYKTALNE

(N. D. 2281) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa Jakóba Michalskiego, katolika, lat 49 liczącego, żonatego, dzietnego, poprzednio w Sierakowie zamieszkałego, aby w ciągu dni 30 w Sądzie tutejszym, celem wysłuchania Postanowienia J. W. Namiestnika Królestwa w drodze łaski, w jego sprawie wydanego, stawiennictwa dopełnił; w razie przeciwnym, według dalszych przepisów prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 29 Marca (10 Kwietnia) 1866 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski

(N. D. *2278*) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Od osoby podejrzanej odebrano rozmaite przedmiota z bielizny: jako to: spódnicę, chustkę, koszule mężkie trzy, i jedną kobiecą, prześcieradło, z posiadania których usprawiedliwić się nie mogła. Z przedmiotów tych część przez prawego właściciela odebraną została, pozostało tylko w depozycie tutejszego Sądu, spódnica biała i takaż chustka.

Wzywa zatem osoby interesowane, aby po odbiór pozostałych przedmiotów z dowodami zgłosiły się, a to najdalej w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, w razie przeciwnym, depozyt na rzecz Skarbu spieniężony zostanie.

Warszawa d. 5 (17) Kwietnia 1866 r.

Sędzia Prezydujący, Ases. Kol. Żyżniewski.

(N. D. 2267) Sąd Policji Prostej Okręgu Warszawskiego Wydziału II.

W dniu 18 (30) Marca r. b. o godzinie 6 rano w śmietniku domu przechodniego Roeslera zwanego, pod Nr. 451 przy ulicy Senatorskiej w Warszawie położonego, przy wywożeniu śmieci znaleziony został płód płci żeńskiej zupełnie zgniły pięcio-miesięczny obwinięty w ręcznik biały bawełniany cienki bez znaków podarty, i kawał płótna krwią zwalane, płód ten mniej więcej około dwóch tygodni w tym śmietniku mógł pozostawać wzywa zatem każdego jakąkolwiek wiadomość o matce tego dziecka i sprawy podrzucenia posiadajęcego, aby zechciał takową udzielić Sądowi tutejszemu przy ulicy Ś-Jerskiej w domu pod Nr. 1767 posiedzenia swe odbywającemu.

Warszawa d. 25 Marca (6 Kwietnia) 1866 r.

Asesor Trybunału,
p. o. Podsędka, Głąbocki.

(N. D. *2262*). *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Andrzeja Piotrowskiego dawniej we wsi Poluncach gminie Sereje zamieszkałego a dziś z pobytu niewiadomego, aby w dniach 30 od daty ogłoszenia niniejszego stawił się w Sądzie tutejszym do posłuchania wyroku pod skutkami prawa.

Kalwarja d. 18 (30) Marca 1866 r.

Sędzia Prezydujący,
w. z. Litwiński As.

(N. D. *2219) Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego*

Zapozywa Benjamina Rusek, lat 31, żyda, kramarza, ostatecznie w mieście Warcie zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w przeciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia stawił się w Sądzie tutejszym dla wysłuchania wyroku w własnej sprawie zapadłego, w przeciwnym bowiem razie, postąpione zostanie według przepisów prawa.

Łęczyca d. 16 (28) Marca 1866 r.

Sędzia Prezydujący, Bajer.

(N. D. *2218*) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Tomasza Marciniaka lat 33 liczącego katolika z gospodarstwa rolnego utrzymanie mającego, ażeby w ciągu dni 30-tu licząc od daty niniejszego ogłoszenia niezawodnie stawił się w Sądzie tutejszym celem złożenia objaśnienia w sprawie własnej, w przeciwnym bowiem razie jak prawo mieć chce postąpionem będzie.

Tyniec p. Kaliszem d. 15 (27) Marca 1866 r.

Sędzia Prezydujący, Bromirski.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. *2266*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Zamojskiego.*

Wzywa wszelkie władze, ażeby Lejbę Zylber Buczmagą zwanego, stałego mieszkańca miasta Tomaszowa w Powiecie Zamojskim, jako zbiegłego, a obwinionego o puszczenie w obieg sfałszowanego biletu 50 rublowego banku Cesarsko-Ruskiego, ścisle śledziły, i ujętego, pod strażą Sądowi naszemu dostawić raczyły.

Ma on lat 26, wzrostu miernego, oczu piwnych, włosów ciemnych, twarzy ściągłej, nosa miernego, znaków szczególnych niema.

Janów d. 26 Listopada (7 Grudnia) 1865 r.

(podpisano) Przystański Sędzia Prezydujący, Radca Honorowy.

(N. D. 2263) Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jak wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem kraju czuwające, iżby Krysztofa Merling strycharza, ostatnio we wsi Imielnie gminie Lubień przebywającego a obecnie z pobytu niewiadomego przed wymiarem kary ukrywającego się, ująć, a w razie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu odstawić zechciały.

Rysopis Krysztofa Merling następujący lat ma 47, wzrost dobry, twarz ściągła, włosy blond, oczy piwne, znaków szczegolnych żadnych.

Brześć d. 31 Marca (12 Kwietnia) 1866 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu Trymiszewski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 2126)

Jan Gębicki

b. Lekarz wojskowy, posiada sposób leczenia w kilku minutach bólu zębów i fluksji bezpowrotnie.

Mieszka na Wspólnej ulicy około Kościoła S-go Aleksandra, dom W. Gutowskiego N. 1637, Numer 16-ty mieszkania 1

Zastać go można **z rana** do **10**, a po południu od **2** aż do **wieczora.**

(N. D. 1733).

DOBRA ZABIELE

w Gubernji Płockiej, powiecie Ostrołęckim gminie i Parafii Rzeknie położone, od miasta Powiatowego Ostrołęki o wiorst 9, a od dwóch szosz o wiorszt 4 odległe, w gliebie po większej części pszennej będącej, rozległości przeszło 1300 morgów miary nowo-polskiej mające, z włościanami w ednym miejscu urządzonemi zewslkie dogodności w obrębie swym posiadające są do sprzedania zwolnej ręki.

Bliższa wiadomość u W. Artura Łempickiego we wsi Suska z Zabielem graniczącej, i u W. Włodzimierza Sulikowskiego w mieście Płocku, przez zgłoszenie się osobiście lub listownie franco. (4176).

(N. D. 2273). Ponieważ istnieje **Skład żelaza** w mieście powiatowym Piotrkowie Trybunalskim pod firmą **Lajzer Krasucki i Spółka.** którzy ci spólnicy nazywają się: 1. Binem Szpiro, 2. Icek Rohtbein, mają zaszczyt niżej podpisani zawiadomić Szanowną publiczność, iż od dnia 18 Kwietnia r. b. **Weksle,** które będą wydane przez nich tyczące się powyższej spółki, będą podpisane przez dwóch spólników tejże spółki, jeden zaś podpis nie będzie uważany za interes wspólny lecz osobisty podpisanego na tym wekslu.

w Piotrkowie d. 16 Kwietnia 1866 r.

Binem Szpiro.
Icek Rohtbein. (1—5523).

(N. D. 2256). Z powodu sporów familijnych między sukcesorami zmarłego Michla Stalika z Kałuszyna, wydanym został **WEKSEL** przez Szmula Grabie na imieBorucha Mordki Altemberga, mieszkańca miasta Kałuszyna na sumę rsr. 566 kop. 50 pod dniem 21 Lutego r. b. w Siedlcach datowany, weksel ten był wydany bez przyczyny i bez wyliczenia waluty. Spory familijne między sukcesorami Stalika, na rękojmie których był dany weksel dnia 21 Lutego r. b. usunięte i załatwione zostały przez duchownych wyznania Mojżeszowego miasta Kałuszyna i zwrot wekslu Szmulowi Grabie przez Altemberga zalecony. Altemberg wekslu wzbrania się oddać, Szmul Grabie o zwrot takowego lub zapłacenie sumy nim objętej wystąpił z akcją przed Sądy Cywilne, ostrzega się zatem każdego, aby w nabycie weksla wyżej powołanego od Altemberga nie wdawał się; gdyż w razie przeciwnym, narazi się na proces i utracenie wyliczonej waluty za nabyty weksel.

Szmul Grabie.

(N. D. 2275). Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet lombardowy wydany za Nr. 42,036 i 5,657 przypadkowo zaginęły.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 3 Maja 1866 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onych w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji, (5600—1)

(N. D. 1732) Do dzisiejszego Numeru Dziennika Warszawskiego, dołącza się **Tabela** wygranych Trzeciej Klasy 106ej Loterji Klasycznej Królestwa Polskiego.

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku).